10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

PRZECHRZTA. CHWIL KILKA JESZCZE, JADU ŻMII KROPEL KILKA JESZCZE, A ŚWIAT NASZ, NASZ, O BRACIA MOI!

Zygmunt Krasiński. (Nieboska komedia).

Nr. 221 A | Warszawa, czwartek 15 lipca 1937 r. | Rok XII

Niesmaczne gierki

przyczyniły się do powstania zatargu wawelskiego

Trzeba zbadać rolę artystów i ustalić odpowiedzialność

Jedni z pierwszych zwróciliśmy uwagę na rolę, jaką w zatargu wawelskim odgrywają artyści, rywalizujący na tle wykonywania projektów krypty pod wieżą srebrnych dzwonów. Obecnie różne pisma przynoszą w tej sprawie dalsze informacje.

Jak się okazuje z informacji „Wieczoru Warszawskiego" sprawa wymaga dokładnego zbadania i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Oto bowiem prof. Szyszko - Bohusz prowadził w Krakowie prace nad odnowieniem krypty srebrnych dzwonów. Prace te trwały przez szereg miesięcy. W tym czasie niemal co miesiąc przybywał do Krakowa gen. Wieniawa - Długoszowski i senator Wojciech Jastrzębowski, którzy występowali z ramienia komitetu.

Kto winien?

Tymczasem obecnie prof. Szyszko - Bohusz twierdzi, że prace swe wykonywał w porozumieniu z komitetem (i w ten sposób zresztą informował metropolitę Sapiehę), zaś prof. Jastrzębowski i gen. Długoszowski mówią, iż prace prof. Szyszko - Bohusza, na które wydano około 210 tys. zł. z funduszów stopniowo wypłacanych przez komitet, w znacznej mierze prowadzone były wbrew woli komitetu i bez porozumienia się z nim.

Gdy prof. Szyszko Bohusz uważał, że krypta jest gotowa, pan Jastrzębowski i gen. Długoszowski twierdzili, że trzeba usunąć to, co zrobił prof. Szyszko Bohusz i czekać na rozstrzygnięcie drugiego konkursu na sarkofag, by potym do sarkofagu dostosować wnętrze krypty.

Odpowiedzialność

Jak widzimy cała sprawa wygląda mocno zagadkowo i wymaga gruntownego zbadania i wyświetlenia. Naszym zdaniem rywalizacja prof. Szyszko Bohusza i prof. Jastrzębowskiego niewątpliwie wywarła olbrzymi wpływ na powstanie i przebieg zatargu wawelskiego. Nie wiemy kto winien: prof. Szyszko Bohusz czy prof. Jastrzębowski, ale opinia publiczna musi się o tym dowiedzieć, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby niesmaczne objawy rywalizacji dwóch artystów, stawały się źródłem zatargów, wstrząsających całą opinią publiczną, komplikujących życie narodu i zajmujących całymi tygodniami najwyższe czynniki w państwie.

Niesmaczne gierki

Obok intryg masonerii gierki panów Jastrzębowskiego i Szyszko Bohusza zaciążyły na całej sprawie. Ustalenie odpowiedzialności jest tu bezwzględnie konieczne, zwłaszcza, że nie od dziś w sferach artystycznych działania różnych panów, pragnących w swym ręku zmonopolizować wpływy na sztuki plastyczne i, co niestety trzeba stwierdzić z całą jasnością, na podział funduszów państwowych, przeznaczanych na popieranie sztuk plastycznych, budzi bardzo daleko idące zastrzeżenia. W tym wypadku niepohamowane walki o wpływy poszczególnych artystów okazały się wręcz fatalne w swych następstwach.

Konkurs

Dnia 19 lipca r. b., o godz. 9 w Muzeum Wojska w Warszawie, odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego dla rozstrzygnięcia ponownie wykonywanych przez autorów nagrodzonych i wyróżnionych na pierwszym sądzie konkursowym w Krakowie, projektów na sarkofag marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sąd konkursowy odbędzie się pod przewodnictwem p. jen. Wieniawy-Długoszowskiego w tym samym składzie, jaki był na pierwszym konkursie w Krakowie.

Po rozstrzygnięciu konkursu złożone prace pozostaną na wystawie w Muzeum Wojska (Al. 3 Maja 13).

Sprawa w Rzymie

Pan minister Beck powrócił znad jezior Augustowskich, gdzie bawił na kilkudniowym odpoczynku na terenie oficerskiego Yacht-klubu. Do Rzymu przybył kardynał sekretarz stanu Pacelli, który bawił na uroczystościach poświęcenia bazyliki w Lisieux. Wobec tego sprawa zatargu wawelskiego będzie mogła ruszyć z martwego punktu, bo ostatnio jej punkt ciężkości przeniósł się do Rzymu.

Pochód „frontu ludowego"

zaatakowany przez tłum w Marsylii

MARSYLIA, 14. 7. Podczas dzisiejszego obchodu święta narodowego wynikły krwawe incydenty.

Pochód narodowy podczas przemarszu przed pomnikiem ku czci poległych powitano wrogimi okrzykami.

Pochód „Frontu ludowego" napotkał na wrogie okrzyki ze strony tłumu na placu przed prefekturą. Wynikło starcie, które policja energicznie zlikwidowała. Pochód wyruszył dalej, ale w pewnym momencie padły strzały. Powstała panika. Jest siedmiu rannych, w tym jeden policjant.

Pięciu rannych przewieziono do szpitala. Dwie osoby zostały aresztowane, ponadto policja przeszukała domy, z których padły strzały, zatrzymując około 10-ciu podejrzanych osób, które odprowadzono do kmisariatu, celem wylegitymowania i zbadania.

Fabryka

obywateli polskich

Od pewnego czasu na terenie Warszawy, a zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej grasowała banda fałszerzy paszportów. W skład bandy wchodzili wyłącznie żydzi bracia Chaskiel i Fiszel Sytlowie, Jehuda Fulman, Josek Furmankiewicz i Michał Czarnodolski.

Banda sfałszowała paszporty dla żydów, którzy nie mając prawa pobytu w Polsce, w ten sposób pragnęli zabezpieczyć się przed wysiedleniem. Sytlowie stale urzędowali po bramach domów, przenosząc swe lotne biuro coraz to na inną ulicę. Dzięki temu przez czas dłuższy byli nieuchwytni. Pozostali wspólnicy odgrywali rolę pośredników, poszukujących amatorów paszportów.

Pewnego dnia policjant przechodząc placem Żelaznej Bramy spostrzegł grupę żydów, zachowujących się podejrzanie, wszystkich więc zatrzymał. Jak się okazało, było to w komplecie biuro braci Sytel oraz oni sami.

Sprawa fałszerzy paszportów rozpatrywana była przez Sąd Grodzki. Ponieważ nie stawili się świadkowie, rozprawę odroczono.

Planowe przeprowadzanie zasady:

„Żydzi mają zatrudniać żydów"

Ostry zatarg P.P.S. z bundowcami ale... w Kaliszu

Z Kalisza otrzymujemy poniższą wiadomość:

Odbyła się tu konferencja „Bundu" i członków miejscowego Komitetu P. P. S., zwołana przez „Bund" w celu omówienia wspólnej akcji przeciwko antysemityzmowi.

Na konferencji tej jeden z przedstawicieli P. P. S. zażądał wyjaśnień w sprawie Komitetu przy żydowskiej gminie wyznaniowej dla zatrudnienia żydów u żydów, którego przewodniczącym ma być jeden z członków „Bundu". Kiedy przedstawiciele „Bundu" zaprzeczyli temu, wówczas delegat P. P. S. zażądał umieszczenia w prasie odnośnego oświadczenia.

Wobec tego, że bundowcy odmówili publicznego wyjaśnienia tej sprawy — delegaci P. P. S. oświadczyli, że nie wezmą udziału w akcji przeciwko antysemityzmowi do czasu wyjaśnienia sprawy Komitetu zatrudnienia żydów u żydów — i opuścili zebranie.

Należy zaznaczyć, że żydowscy przedsiębiorcy w Kaliszu rozpoczęli ostatnio akcję zwalniania pracowników Polaków (także socjalistów), a przyjmowania na ich miejsce żydów.

Zrozumiała jest więc akcja socjalistów polskich w Kaliszu.

Ale co na to warszawskie władze P. P. S.? Przecież i w Warszawie mamy ostatnio do zanotowania szereg faktów zwalniania pracowników Polaków i zatrudniania żydów. Akcja ta robi wrażenie planowej i kierowanej. Czy nie macza w niej palców Bund?

Czy P. P. S. zamierza się na serio zająć tą sprawą, czy też będzie udawać, że nic nie widzi?

Doboszyński pozostanie w więzieniu

Sąd odrzucił prośbę o zwolnienie

KRAKÓW, 14. 7. (tel. wł.). Jak już donosiliśmy obrońcy inżyniera Doboszyńskiego złożyli Sądowi Okręgowemu w Krakowie prośbę o zwolnienie oskarżonego z więzienia.

Ostatnio sąd po rozpatrzeniu podania załatwił je odmownie.. Wobec tego inż. Doboszyński pozostanie nadal aż do nowego procesu w więzieniu.

„Petit Journal"

organem płk. de la Rocque

PARYŻ, 14. 7. Dziś „Petit Journal" ukazał się po raz pierwszy pod nowym kierownictwem francuskiej partii socjalnej. Dziennik zamieszcza artykuł wstępny pióra pułk. de la Rocque'a, który streszcza tezy programowe swej partii. Pułk. de la Rocque podkreśla, że jego grupa służy celom ogólno - narodowym, broni ducha patriotycznego oraz postępu socjalnego i występuje przeciwko partyjnictwu.

Międzynarodowy przemytnik walut

przed sądem w Warszawie

Skarb w ściance walizy

W wydziale karno - skarbowym Sądu Okręgowego toczyła się sensacyjna sprawa 22 letniego Ernesta Wildera, węgierskiego żyda oskarżonego o potajemny przewóz z Gdańska na obszar państwa polskiego kilkudziesięciu sztuk zagranicznych papierów wartościowych.

Wilder znany był na terenie Gdańska jako międzynarodowy transporter walut, który potajemnie przewozi walory zagraniczne z jednego państwa do drugiego wbrew ograniczeniom dewizowym. Prawdopodobnie węgierski żyd pozostawał na usługach międzynarodowej szajki bankierów, która spekulując na kursie walut zagranicznych robiła dobre interesy na ograniczeniach dewizowych. Zaobserwowano bowiem iż Wilder niejednokrotnie bez specjalnych potrzeb odwiedzał różne państwa w Europie. Działalność swą maskował, udając zamożnego młodego człowieka, który znudzony życiem dla rozrywki odbywa dalekie podróże.

Władze gdańskie uprzedziły, Inspektorat Dewizowy przy ministerstwie Skarbu, iż w dniu 14 maja r. b. wylatuje samolotem z Gdańska do Warszawy Wilder. Przemytnik miał polską wizę tranzytową, jechał bowiem do Bukaresztu. W chwili wylądowania aparatu na lotnisku warszawskim Wildera poddano ścisłej obserwacji. Jedyną walizę jaką posiadał pozostawił w przechowalni na lotnisku, a sam bez bagaży wsiadł do samochodu przywożącego pasażerów z lotniska i wysiadł w Al. Jerozolimskich przed biurem „Lotu". Tam właśnie Wildera aresztowano.

Pierwsza pobieżna rewizja walizki przemytnika pozostawionej na lotnisku nie dała rezultatu. Gdy dopiero bagaż szczegółowo zbadano w inspektoracie dewizowym okazało się, iż waliza posiada skrytkę specjalnie skonstruowaną w tylnej dłuższej ściance. Tam leżały obligacje rumuńskiej pożyczki inwestycyjnej na sumę 475 tysięcy franków i obligacje rumuńskiej pożyczki konsolidacyjnej opiewającej na funty szterlingi.

Wildera aresztowano i odpowiadał on przed Sądem. Do winy nie przyznał się, tłumacząc w zawikłany sposób dlaczego znaleziono u niego papiery wartościowe. Mianowicie miał ulec prośbom swego znajomego Jeno Nagy z Pragi czeskiej, który za wynagrodzeniem zaproponował mu przewiezienie obligacyj z Gdańska do Bukaresztu. Wilder zgodził się i po przybyciu do Gdańska zetknął się w hotelu z jakimś osobnikiem nazwiskiem Gutman, który włożył do jego walizy jakieś papiery.

Obrona, która wnosiła o uniewinnienie twierdziła, że Wilder nie dopuścił się żadnego przestępstwa, ponieważ nie stwierdzono, aby czynił zabiegi o spieniężenie nielegalnie przewiezionych papierów, które przeznaczone były dla Rumunii.

Daremne żale, próżny trud...

Zacytowaliśmy wczoraj na łamach naszego pisma wyjątki z listu wybitnego masona francuskiego, Lantoine'a do Ojca świętego.

Widać z tych wyjątków, jak masoneria pragnie pokoju z Kościołem. Zjawisko to jest zrozumiałe.

Jesteśmy świadkami potężnego renesansu Wiary. Podczas gdy jeszcze w samych początkach naszego stulecia dominującym światopoglądem t. zw. nauki i sfer wykształconych na zachodzie Europy był filozoficzny materializm dziś, wobec najnowszych zdobyczy wiedzy, także wiedzy przyrodniczej, wobec wielkiej ewolucji świata, wobec tego, że gmach gospodarki kapitalistycznej miejscami rysuje się, a miejscami wali się w gruzy, katolicyzm jest siłą zaczepną. Wiara triumfuje nad laicką nauką ubiegłego stulecia.

Obok tego zrodziły się prądy nacjonalizmu totalnego i pogańskiego, ale również niezależnego od żydów, będących jak wiadomo istotnymi kierownikami masonerii.

W tych warunkach masoneria i komenderujące nią żydostwo postanowiły zagrać na trzecim czynniku — na komunizmie. Ale okazuje się, że z jednej strony żywioły, stanowiące siłę masonerii w wielu państwach t. j. finansiera i sfery urzędnicze, pewna część świata nauki panicznie się boją komunizmu, nie chcą słuchać rozkazów swych władz, z drugiej strony zaś w samym komunizmie zaznaczają się najróżniejsze tendencje, między innymi tendencje tworzenia państw totalnych o charakterze niby narodowym.

W Rosji dawno zapomniane słowo ojczyzna dostaje się dziś znów na łamy prasy...

W tych warunkach masoneria znalazła się w położeniu ogromnie trudnym. Wszędzie widać znamiona jej rozkładu. Wyjątek stanowią państwa, w których dzięki wyjątkowym okolicznościom (rozbicie narodu) masoneria znajduje się dziś w ofenzywie. Do krajów tych należy Polska.

Nie brak wewnętrznych objawów rozkładu masonerii. Siłą jej była tajność. Dziś zaś coraz więcej tajemnic masońskich ulega dekonspiracji. Ludzie występują z jej szeregów, lub w jej szeregach pozostając zdradzają masońskie tajemnice, lub nie wykonują rozkazów. Pomysły zdobycia władzy nad światem przez międzynarodówkę kapitalistyczną i międzynarodówkę materialistycznej nauki okazują się zawodne, wobec coraz silniejszych dążeń do powstania gospodarstw narodowych wobec uwalniania się nauki z pod wpływów materializmu filozoficznego.

Kamienie Pana Boga mielą wolno, ale skutecznie; to też widać już, że masoneria będzie starta na proch.

W tej sytuacji zrozumiałem jest chwytanie się ostatniej deski ratunku, fałszywe, obłudne i podstępne pochlebianie Kościołowi, wykorzystywanie przypadkowego faktu, że zarówno Kościół jak i masoneria nie mogą znieść pogańskiego totalizmu. Zrozumiałe też, że ten kierunek nie znajduje zrozumienia, w państwach, w których masoneria czuje się mocniejszą, jak np. w Polsce.

Przeszliśmy już groźne i przykre nawet teraz, nawet jako wspomnienie, fakty wdzierania się wpływów masońskich do organizacji katolickich. Tak było na przykład w końcu 18 wieku.

Ale d z i ś tak nie będzie. Dziś Kościół wie zadużo o masonerii, by móc uwierzyć jej kłamliwym zabiegom. Dziś wiemy, że masoneria jest organizacją, rządzoną przez żydostwo, a żydostwo, które odrzuciło naukę Chrystusa, jest odtąd w dziejach źródłem wszelkich prądów materialistycznych, niszczących podstawy wiary i chrześcijańskiego ładu społecznego.

W. Z.

34 gr. dziennie

zarabiali robotnicy

SANOK, 14. 7. Przy naprawie szosy z Sanoka do Brzozowa zatrudniono kilkudziesięciu bezrobotnych, którym płacono 34 grosze za 8 godzin pracy.

Bezrobotni zastrajkowali.

Zarząd Drogowy w Brzozowie uwzględnił żądania strajkujących, podnosząc znacznie dotychczasowe stawki.

Strajk został przerwany.

Wyjaśnienia nie wystarczą

Słuszne pretensje pracowników Standard Nobel muszą być zaspokojone

Od pracowników strajkujących w firmie Standard Nobel otrzymujemy poniższe oświetlenie zatargu:

W kilku pismach ukazało się oficjalne wyjaśnienie firm „Standard - Nobel w Polsce S. A." i „Vacuum Oil Company S. A.", mające rzekomo sprostować pewne szczegóły i oświetlić kulisy strajku pracowników umysłowych i fizycznych, trwającego od kilku dni.

Należało oczekiwać, że tak poważna instytucja, jaką jest „Standard - Nobel", nie ulegnie podszeptom vacuumowskich doradców i nie podpisze „wyjaśnień", które mijają się z prawdą.

Przyjrzyjmy się bliżej tym „wyjaśnieniom" obu potentatów naftowych.

W pierwszym rzędzie ciekawe jest oświetlenie samego aktu sprzedaży. Twierdzenie, że „Vacuum Oil Company" przejmuje pewne działy przedsiębiorstwa i pracowników f-my „Standard - Nobel" nie jest ścisłe. Czy nie poważniej byłoby powiedzieć otwarcie: kupiliśmy akcje „Standard - Nobel", którą likwidujemy?

Przecież jasną jest rzeczą, że w rejestrach handlowych Standard - Nobel już figurować nie będzie z chwilą zakończenia pracy likwidacyjnej. Można się zgodzić, że przedmiot może być komuś oddany („przeniesiony"), że można przenieść na inną osobę prawo posiadania nieruchomości, ale czy poważne firmy mogą „przenosić" pracowników? Czy to nie wygląda czasami na handel białymi murzynami?

Jeżeli się Standard - Nobel likwiduje (a tak jest) — niech wykona w stosunku do pracowników, to do czego formalnie jest zobowiązana, t. zn. wypłaci każdemu pracownikowi trzymiesięczną odprawę, odszkodowanie za niewykorzystany urlop, należności za przepracowane godziny nadliczbowe i odszkodowanie za każdy przepracowany rok pracy w f-mie Standard - Nobel.

Niestety trzeba poprawić „wyjaśnienie" pracodawców, jakoby nie zmuszali pracowników do zrzeczenia się tych praw.

Dowodem tego jest chociażby deklaracja, którą dawano do podpisu pracownikom:

„Potwierdzam niniejszym, że umowa o pracę zawarta przeze mnie z Szan. Firmą, została rozwiązana w drodze obopólnego porozumienia z dniem 30 czerwca 1937 r. oraz że po wypłaceniu mi poborów za miesiąc czerwiec r. b. wszystkie należności przysługujące mi od Szan. Firmy będą całkowicie wyrównane i nie mam jakichkolwiek roszczeń do Szan. Firmy z jakiegobądź innego tytułu".

„Przyjęliśmy WPana jako naszego urzędnika od dnia 1 lipca 1937 r. Pobory WPana wynoszą miesięcznie zł...... Zastrzegamy sobie prawo zatrudniania WPana wedle naszego uznania w naszych biurach w Polsce lub dla podróży. Podczas trwania zajęcia w podróży, przysługuje WPanu, przez nas WPanu wskazać się mającym, oprócz poborów wyżej uwidocznionych, także prawo do zaliczenia nam kosztów przez WPana rzeczywiście poniesionych, których wysokość jednak musi zawsze pozostawać w ramach ustalonych dla naszych przedstawicieli".

„Stosunek służbowy może być rozwiązany przez każdą stronę za terminem wypowiedzenia, wynoszącym całkowite trzy miesiące kalendarzowe na koniec miesiąca kalendarzowego. Wszystkie świadczenia oprócz wyżej ustalonych poborów i innych na nas na mocy szczególnych ustawowych postanowień ciążących obowiązków czy to w pieniądzach czy to w naturze są dobrowolnymi, nie wiążącymi dodatkami, co do których, w szczególności co do gratyfikacji, renumeracji i świadczeń ubocznych wszelkiego rodzaju, nie przysługuje WPanu żadne prawo, możemy je przeto w każdej chwili zastanowić, przyczym niema WPan żadnego prawa do odszkodowania. Zgadzam się na powyższe.

Powyżej podane dokumenty mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy zarówno co do meritum sprawy jak i błędów redakcyjnych.

Mylnym jest twierdzeniem „w wyjaśnieniu", że pracownicy „Standard - Nobel" mieliby pracować w Vacuum Oil Company na takich samych warunkach. Dziwić się należy, że pracodawcy nie widzą zmiany warunków w przedłużeniu dnia pracy, bez zmiany uposażenia. W firmie „V. O. Co." czas pracy jest o godzinę dłuższy, niż w „Standard - Nobel" oraz prawie wszystkich instytucjach państwowych i prywatnych w Warszawie.

Przecież to jest obniżenie uposażenia o około 20% miesięcznie!

Przecież to jest redukcja pewnej ilości pracowników, którzy za te 20-procentówki się utrzymywali!

Jakżeż więc można nawet „przechodzić" do innej firmy, na inne warunki pracy, nie rozwiązując umowy z pracodawcą?

Pracownicy stawiają sprawę jasno: dość redukcji, dość obniżek pensyj!

Pozostało jeszcze do omówienia zagadnienie zatrudnienia pracowników w firmie „Vacuum Oil Company". Stawiamy sprawę znów jasno: każdy z nas pracować pragnie, pracować rzetelnie, lojalnie. Ale i lojalność musi być obustronna. Nie widzimy jej w okólnikach i zarządzeniach firmy „V. O. Co.", które dotychczas wydała za pośrednictwem Zarządu firmy „Standard - Nobel". Przeciwnie, stwierdzamy nielojalność i brak dobrej woli. Niech doradcy z „V. O. Co." nie będą złymi duchami i nie podsuwają Zarządowi „Standard - Nobel" zarządzeń szkodliwych dla pracowników. Niech ze swej strony też sprawę jasno postawią: aby pracownik mógł pracować w „V. O. Co.", musi być rozwiązany jego stosunek służbowy ze „Standard Nobel".

Oto są niektóre z kulis zatargu i możliwie objektywne oświetlenie zagadnienia.

Ubezpieczalnie gwałcą sumienia

Nie wolno katolików kierować do lekarzy-żydów! Żądamy odrębnych ubezpieczalni żydowskich

Jedną z większych bolączek Ubezpieczalni, na którą stale i ciągle uskarżają się ubezpieczeni Polacy, jest instytucja t. zw. lekarzy domowych, pośród których jest wielu lekarzy-żydów.

„Lekarze domowi"

Pomijając chwilowo jaskrawe lekceważenie prawa swobodnego wyboru lekarza przez chorego, które winno być zasadą i podstawowym warunkiem ubezpieczenia chorobowego, zastanówmy się, w jakim położeniu znajduje się chory Polak, którego t. zw. lekarzem domowym jest żyd. Do lekarza w ogóle chory musi mieć zaufanie, a czyż Polak może mieć zaufanie do żyda?

Dość często w takich wypadkach chorzy rezygnują nawet z pomocy lekarskiej w Ubezpieczalni, nie chcą bowiem „leczyć się" u żyda. Jakżeż katolicka matka może posłać np. córkę do lekarza żyda? Czy ma ją wydawać na pastwę demoralizacji? Jeśli jednak brak funduszów uniemożliwia zasięgnięcie porady u lekarza prywatnego, a stan zdrowia wymaga zwrócenia się do lekarza, wtedy z odrazą, ze wstrętem, wbrew przekonaniu, zmuszony jest Polak iść do lekarza żyda.

Tylko lekarze polscy!

Jest to rzecz niedopuszczalna, wymagająca natychmiastowej zmiany.

Polak nie może i nie chce leczyć się u lekarza-żyda. Ubezpieczalnia nie ma prawa zmuszać do tego swych członków, którzy natomiast mają prawo domagać się i domagają się od Ubezpieczalni, ażeby leczyli ich lekarze Polacy.

Skoro dzisiaj jeszcze niestety nie ma oddzielnych ubezpieczalni dla żydów, to w żadnym razie nie wolno tolerować tego, by Polak zmuszony był leczyć się u żyda.

Lekarzom-żydom, których w ogóle nie powinny zatrudniać Ubezpieczalnie społeczne w Polsce, powinno być jedynie wolno leczyć wyłącznie żydów.

Słowa Grzegorza XIII

Postulat ten musi być przez Ubezpieczalnie niezwłocznie spełniony i przestrzegany. Jest on całkowicie słuszny i uzasadniony a poruszony już był w XVI w., czytamy bowiem w Encyklice Papieża Grzegorza XIII z dnia 30 marca 1581 r.:

„Wszystkim obojej płci wiernym surowo przykazujemy i zabraniamy, aby odtąd nie wzywano, ani przypuszczano żydów ani innych niewiernych do leczenia chorych chrześcijan i żeby nikt się nie ważył po nich posyłać, chodzić do nich, ani ich używać tak dla siebie, jako też i dla kogo innego".

„A gdyby kto, po obwołaniu jej, choćby nie wiedzieć jakiemi przywilejami się zasłaniający, jakiegokolwiek stanu, godności i prerogatywy będący, ważył się temu sprzeciwić: aby się nikt nie ważył Sakramentów św. udzielać, ani zakonnik w tem uprzywilejowany, i tak bez Sakramentów umarłszy, aby na święconej ziemi nie był pogrzebion".

Słowa te winny być i dzisiaj skrupulatnie przestrzegane. Należy przypuszczać, iż w akcji tej przyjdą z pomocą i poparciem ubezpieczonym także związki i zrzeszenia lekarzy Polaków.

A. Kalina.

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zaintresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE

STANISŁAWÓW. Revera I — Pokucie 4:1 (2:1). Revera II — Rypne 3:2 (0:1) zawody o mistrzostwo juniorów.

NADWÓRNA. Zawody o puchar z okazji jubileuszu Beskidu: Prołom — Beskid 6:1 (2:1). Ukraina (Lwów) — Bystrzyca 2:1 (1:0).

BUCZACZ. Pilawa — Raz-dwa-trzy 3:1 (2:0) i 4:1 (1:1). Zawody towarzyskie.

KOSÓW. Droz — Rybnica 4:1 (1:1).

KAŁUSZ. Tesp — Świt (Monasterzyska) 3:1 (1:1). Zawody o wejście do klasy „A". Strzelec — Zoria 1:0 (1:0) — zawody o wejście do klasy „B".

WOJ. LUBELSKIE

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE

(w) Umówione zostały treningi lekkoatletyczne. Odbywają się one na boisku Okr. Ośrodka W. F. Prowadzi je instruktor okręgowy P. Z. L. A., p. Kazimierz Kiedrowski.

GRODNO

Mistrzostwo Grodna we florecie pań zdobyła Pierwonicka przed Stankiewiczówną. Startowało 6 pań.

Finałowy mecz piłkarski o wejście do klasy A przyniósł zwycięstwo Grodzieńskiej Cresovii nad KPW Ogniskiem z Białegostoku w stosunku 1:0 (0:0). Wynik zdecydował o przejściu Cresovii do klasy A.

KRAKÓW

W Krakowie odbyły się eliminacyjne zawody okręgowe do marszu „Szlakiem Kadrówki". Trasa prowadziła z Krzeszowic do Krakowa. Startowało ok. 20 drużyn.

W klasie pierwszej (drużyny wojskowe) zwyciężyła drużyna pułku strzelców podhalańskich.

W klasie drugiej (Z. S. i P. W.) zwyciężyła drużyna Związku Strzeleckiego z Krynicy.

Nagrodę za najlepsze wyniki w strzelaniu patroli Związku Strzeleckiego zdobył patrol z Krynicy po raz trzeci — na własność.

Nagrodę za najlepszy wynik w marszu otrzymał patrol Z. S., Mościce.

Nagrodę za najlepszy wynik ogólny uzyskał patrol Związku Strzeleckiego z Krynicy.

OSTRÓW

Odbył się tu trójmecz lekkoatletyczny: 100 mtr.: 1) „Ratek" (KPW) 12.4, 2) Dziubała (WKS) 12.7.

200 mtr.: 1) Dziubała, 2) Gintsche (TUH) 26.6.

400 mtr.: 1) „Ratek" 57, 2) Kazimierczak (KPW) 1.01.

2.800 mtr.: 1) Grobelny (TUH) 2.51.4, 2) Busza (KPW) 2.17.6.

W dal: 1) Nowaczek (TUH) 5.63, 2) Matuszczyk (KPW); w zwyż: 1) Nowaczek 160 cm., 2) Dziubała 150 cm.

Kula: 1) Szadłowski (TUH) 9.31 mtr., 2) Nowaczek (TUH) 8.80 mtr. Dysk: 1) Dziubała 29.44, 2) Nowaczek 25.72.

Sztafety: 4×100: 1) KPW, 2) TUH; 4×400: 1) KPW, 2) WKS. Olimpijska: 1) KPW, 2) TUH.

Leński i Szymański, dawni gracze KPW — Ostrów, wstąpili do KPW — Poznań.

Matuszak lewoskrzydłowy Ostrowi wstąpił do KPW — Ostrów (CZ).

POZNAŃ

W Poznaniu odbyło się przy udziale licznych członków roczne walne zgromadzenie Automobilklubu Wielkopolski. Obradom przewodniczył p. Rola-Szatkowski. Zgromadzeni przyjęli nowy statut, do zarządu wybrano pp.: Jana Antczaka, mjr. Augustowskiego, Feliksa Opińskiego, A. Klasera, dr. I. Chrzanowskiego, dr. M. Czerwińskiego, W. Frączkiewicza, St. Grotowskiego, M. Howorkę, płk. Kosteckiego, Zd. Kwiatkowskiego, J. Manczaka, M. Pęcherskiego, M. Rolbieckiego, dr. H. Schultza, Ckibińskiego, B. Smolińskiego, J. Szatkowskiego, Br. Szymczaka i Jana Wegnera.

WŁOCŁAWEK

Zawodnicy włocławscy osiągnęli szereg doskonałych wyników: Tad. Zdzitowiecki (gimn. Dług.) na zawodach w Płocku osiągnął w biegu na 100 m. czas 11,1, a w skoku w dal 6.81.

Tad. Dyżewski (G. Z. K.) na zawodach w Warszawie osiągnął na 100 m. 11,1, w skoku w dal 6.74, a w dysku 34 m. 74 cm. Na zawodach we Włocławku J. Wojciechowski w oszczepie — 44 m. 63 cm., J. Ożminkowski na 60 m. 7,3 sek.

Zaznaczyć należy, że są to wszystko uczniowie. Dobra opieka wpłynie na polepszenie ich wyników.

POMORZE

TORUŃ. Odbyły się tu zawody strzeleckie o mistrzostwo Okr. Pomorskiego Kolejowego PW.

W broni małokalibrowej (kbk. s. 3a.) pań zwyciężył KPW Toruń, przed Bydgoszczą. Indywidualnie — Wiśniewska (Bydg.)) 141 pkt.

W klasyfikacji panów — 1) Bydgoszcz 532 pkt. przed Gdańskiem i Toruniem. Indywidualnie — Lewandowski (Bydgoszcz) 184 pkt.

W biegu kolarskim o mistrzostwo „Sokoła" toruńskiego na 100 mtr. zwyciężył Jabłoński w czasie 3:21:37.

Na 50 km. pierwsze miejsce zajął Rogalski w czasie 1:40:21 godz.

5 rekordów świata i wyścig z chartem

Sukcesy Walasiewiczówny w Ameryce

Do Gdyni przybyła we wtorek statkiem „Batory" Stanisława Walasiewiczówna. W czasie podróży do Polski trenowała ona kilkakrotnie na pokładzie spacerowym, a w czasie postoju w Kopenhadze odbyła krótki trening na stadionie.

Na olimpiadzie polsko - amerykańskiej, jaka się ostatnio odbyła w Worchester w stanie Massachusete zdobyła Walasiewiczówna siedem pierwszych miejsc, ustanawiając przy tym 5 rekordów światowych. I tak: wygrała 100 yardów w czasie 10.8 sekund, 50 yardów w czasie 5.6 sekund, 60 yardów w czasie 6.9 sekund, 70 yardów w czasie 8 sekund, oraz zdobyła na tych samych zawodach pierwsze miejsce w skoku w dal, skacząc 6 mtr 9 cm. Ten ostatni wynik jest lepszy od słynnego rekordu światowego Japonki Hitomi.

Tydzień przed wyjazdem do kraju startowała Walasiewiczówna na dystansie 100 mtr. w oryginalnym wyścigu z chartem otrzymawszy rozumie się odpowiednie wyrównanie. Wyścig ten wygrała Walasiewiczówna różnicą czasu 1/5 sekundy.

Ritter (Bydgoszcz) zwycięża

w wyścigu do morza

Zakończył się dwudniowy doroczny wyścig kolarski do morza polskiego na trasie 276 km. Toruń — Chojnice — Gdynia. Na pierwszym etapie zwyciężył Riter z KPW Bydgoszcz 4:23:09 sek. Drugi etap wygrał Leśniak z KPW Gdynia 4:29:50 sek.

Wyścig wygrał Ritter z KPW Bydgoszcz w czasie 8:20:32, 2) Jamroga (KPW Gdynia) w czasie 8:28.00, 3) Langmeser (Toruń) 8:30:00, 4) Leśniak (Gdynia) 8:32:35.

W klasyfikacji zespołowej zespół gdyński w składzie Jamroga, Leśniak, Żoliński, Kopicki i Macikowski.



Czwartek 15 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt" — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Żywe srebro" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Muzyka salonowa. 16.45 „Słoneczne niebezpieczeństwo" gawęda. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Orkiestra jazzowa z płyt. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni „Poznać siebie trudno" — nowela B. Prusa. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 „Kilka lat młodości mojej w Wilnie" — recytacja prozy. 22.00 Gaspar Cassado (z płyt). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program na jutro. 14.06 Koncert Orkiestry Filharmonii Wiedeńskiej. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Zespół salonowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Piątek, dnia 16 lipca

6.15. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18. Gimnastyka. 6.38. Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7.10. Muzyka (płyty). 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Dziennik południowy. 12.15. Skrzynka rolnicza. 12.25. Koncert z Parku Helenów w Łodzi. 15.45. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Rozmowa z chorymi. 16.15. Pieśni regionalne. 16.45. Reportaż z Wystawy Paryskiej. 17.00. Koncert rozrywkowy. 17.50. „Dziewięć sił" — pogadanka. 18.00. Program na jutro. 18.05. Pogadanka konkursowa. 18.10. Melodie [illegible]enbacha (płyty). 18.50. Pogadanka aktualna. 19.00. Koncert so[illegible]. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka i taneczna. W przerwie ok. godz. 20.45 — Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Poezja szumi morzem" — kwadrans poetycki. 22.00. Koncert wieczorny orkiestry wileńskiej. 22.50. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i wiadomości meteorologiczne.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00. Ryszard Wagner: Trystan i Izolda — akt II opery. 14.15. Parę informacji i program na jutro. 14.21. Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 „O łodzie i o lodach" — pogawędka gospodarska. 15.15. Koncert solistów. 22.00. Wiadomości sportowe. 22.05. Muzyka lekka (płyty). 23.00. „Legenda o tańcu" — recytacja prozy. 23.15. Muzyka taneczna z danc. „Café-Club"

Wiadomości gospodarcze

LIKWIDACJA MIENIA OPUSZCZONEGO

Ostatni Dziennik Ustaw przynosi uchwaloną przez Izby ustawę o likwidacji mienia opuszczonego, dotyczącą znajdującego się na obszarze byłego zaboru rosyjskiego mienia osób nieobecnych, zmarłych, lub uznanych za zmarłe.

Ustawa zarządza przeprowadzenie rejestracji takiego mienia, które będzie zasadniczo bądź pod nadzorem kuratora czy opiekuna sądowego, bądź bezpośrednio władz wojewódzkich.

Likwidację takiego mienia przeprowadzać będzie Sąd Okręgowy.

MORATORIUM DLA „FENIKSA"

Ogłoszono ustawę, odraczającą do 1 lipca 1940 r. wypłatę pożyczek pod zastaw polis „Feniksa" oraz wszczynanie postępowania sądowego w tych sprawach.

Wszelkie świadczenia ubezpieczeniowe „Feniksa" redukuje się o 25 proc.

ROZPORZĄDZENIA GÓRNOŚLĄSKIE

Ukazały się w ostatnim Dzienniku Ustaw 2 rozporządzenia związane z wygaśnięciem 15 b. m. konwencji polsko-niemieckiej górnośląskiej.

Pierwsze rozporządzenie zapowiada likwidację urzędu dla spraw mniejszości na polskim Górnym Śląsku, a drugie sprowadza szereg zmian w organizacji urzędów celnych na terenie Dyrekcji Ceł w Mysłowicach.

KOSZTY ŻYWNOŚCI

Według zestawień Gł. Urzędu Statystycznego wskaźnik kosztów żywności w Polsce (w Warszawie) w maju r. b. w porównaniu z rokiem 1936 wzrósł z 49,3 na 54, w Anglii — z 80,3 na 86,6, w Czechosłowacji spadł z 80,4 do 79,1, w Niemczech wzrósł z 78 na 80, w Stanach Zjednoczonych z 77,4 na 83,7, we Włoszech z 79,2 na 84,7 i t. d. Największy wzrost stwierdzamy we Francji, mianowicie z 95,4 w roku 1936 za okres 3 miesięcy do 112,1 w roku 1937.

WYWÓZ KONI

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło, iż zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu na wolny od cła wywóz koni wystawiane będą tylko na wywóz w wieku lat 4 i starszych.

Zaświadczenia na zwolnienie od cła przy wywozie koni w wieku do lat 4, będą wydawane tylko za zgodą czynników zainteresowanych. O powyższym został zawiadomiony Państwowy Instytut Eksportowy oraz Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, doręczający eksporterom koni wspomniane wyżej zaświadczenia.

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdańsk 100.00 Londyn 26.31; Nowy Jork 5.29,25; Nowy Jork (kabel) 5.29,5; Paryż 20.56, Praga 18.44; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Marka niem. srebrna (sprzedaż 148,00, kupno 146.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. perm. inwest. I em. 65.50. II em. 64.75; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna seriowa I em. 82,50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.25 — 38.00; 8 proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.)); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5,5 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 8 proc, L. Z. Tow. kred. przem. pol. 66.00 (w proc.), 4 i pół proc. L.Z. Warszawy 57.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 60.00 — 59.75.

Akcje: B. Polski 101.50; Starachowice 30.25.

Tendencja dla dewiz mocniejsza z wyjątkiem Paryża, dla pożyczek państwowych nieco słabsza, dla listów zastawnych i akcyj utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50, pszenica zbierana 28.50—29.00; żyto I standart 23.75 — 24.00; żyto II standart 23.50 — 23.75; owies I standart 27.50 — 28.00; owies II standart 27.00 — 27.50; jęczmień 24.50 — 25.00; groch polny 23.00 — 24.00; wyka 26.00 — 27.00, łubin niebieski 16.50 — 17.00, łubin żółty 17.50 — 18.00. Koniczyna czerw. 110.00 — 125,00, mak niebieski 68.00 — 70.00; Mąka pszenna gat. I 43.00 — 43.50, mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszenna gat. III 31.00 — 32.00; mąka pszenna pastewna 24.00—25.00; mąka żytnia gat. I 34.00 — 35.00; mąka żytnia razowa 29.00 — 30.00; otręby pszenne grube 17.00 — 17.50; otręby pszenne miałkie 16.00—16.50; otręby żytnie 17.50 — 18.00; makuchy lniane 21.50 — 22.00, makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 782 t., w tym żyta 154 t, Usposobienie spokojne.

Nowi mistrzowie łuku

Szymus i Kurkowska-Spychajowa królami kurkowymi

We Lwowie odbyły się 10 narodowe zawody łucznicze.

W łącznej klasyfikacji na odległość krótkie i długie mistrzostwo Polski zdobył Trusz Miron, uzyskując 1745 pkt., co stanowi nowy rekord Polski (dawny rekord Wójcika 1630). 2) Majewski 1663 pkt. (wynik lepszy od dawnego rekordu), 3) Szymus Kraków 1495 pkt. Poza tym padł rekord w strzelaniu na 50 mtr., który zdobył Majewski, uzyskując 300 pkt. (dawny rekord Polski Prugara 292 pkt.). W strzelaniu na 70 mtr. Trusz uzyskał 422 pkt. (dawny rekord Wójcika 380 pkt.).

W łącznej klasyfikacji strzelania na odległości krótkie i długie pań, tytuł mistrzyni Polski, zdobyła Kurkowska-Spychajowa, uzyskując 1794 pkt., 2) Olearczyk 1274 pkt., 3) Dubajowa 1231 pkt.

Poza tym odbyło się strzelanie do kura o puchar Pana Prezydenta R. P., w konkurencji panów tytuł króla kurkowego zdobył Szymus (Kraków), uzyskując 14 pkt., na 15 możliwych. 2) Majewski (Bydgoszcz). 3) Trusz Miron (Lwów).

W konkurencji dla pań zwyciężyła Kurkowska - Spychajowa, uzyskując również 14 pkt. na 15 możliwych. Wynik ten jest nowym rekordem Polski. 2) Olearczyk (Lwów), 3) Dubajowa (Lwów).

to jest tak

HISZPANIA

Na terenie Hiszpanii ostatnio sytuacja wyglądała tak, że różne państwa popierały różne strony walczące, ale w rozmiarach umiarkowanych, ograniczonych możliwościami technicznymi przy międzynarodowej kontroli granic.

Obecnie obraz rzeczy zmienia się: Francja zniosła międzynarodową kontrolę na swej granicy. Zyskuje wolne ręce w popieraniu czerwonych — oczywiście w sensie t e c h n i c z n y m. Oficjalnie popierać ich nie będzie.

Włochy i Niemcy podejmą próbę energiczniejszej pomocy dla gen. Franco.

Sytuacja jest conajmniej poważna. Może nie dojdzie do wielkiego rozszerzenia zatargu — ale w każdym razie widać jeszcze raz, na jak kruchych podstawach opiera się pokój europejski.

Wielka ankieta „ABC"

Jak usunąć żydów z armii?

Nie chcemy pogłównego—nie chcemy żydów w wojsku

Ciekawy głos w naszej ankiecie

P. Zofia Żelska - Mrozowicka nadesłała nam poniższą odpowiedź na ankietę ABC. „Jak usunąć żydów z armii".

Korzystając z zaproszenia Redakcji ABC by udział w ankiecie o wydaleniu żydów z armii brali wszyscy czytelnicy, a więc także ludzie nie podporządkowani kierunkowi politycznemu tego pisma, załączam poniższe uwagi:

Problem wyeliminowania żydów z wojska nie jest sądzę, tak prosty jakby się to na oko zdawało. Przypuśćmy bowiem nawet, że kiedyś jakiś przyszły Sejm (obecny w każdym razie — nie!) uchwali, że żydzi mają odmaszerować z armii i zapłacić w takiej czy innej formie pogłówne. Bardzo pięknie. Ale co dalej?

Sprawa pogłównego

Przede wszystkim jak to będzie z tym pogłównym? Więc krew serdeczna polskiego żołnierza może być wogóle przewalutowana na brzęczącą monetę. Komisja szacunkowa oceniają, a komornik będzie ściągać jej równowartość, a w razie niezapłacenia pieczętować w jej imię żydowskie bety, lisie czapki i „śmiertelne koszule"? A ile, jak się państwu zdaje, kosztuje jedna kropla krwi żołnierskiej? 100 złotych, dwieście, tysiąc, czy może tylko 50 groszy? A łzy matek polskich? A nogi i ręce amputowane w szpitalu polowym? A oczy utracone na wojnie? A młodzieńcze siły i zdrowie gazami zatrute?

Protestuję przeciwko wszelkiemu pogłównemu. Może w jakimś innym kraju armia jest wartością, którą można zapłacić, u nas w Polsce armia nie ma ceny i nie ma takiej waluty, którą by można rzucić na szalę dla zrównoważenia jednej, jedynej kropelki krwi najprostszego szarego żołnierza.

Odmaszerować

Wszyscy chyba z wyjątkiem żydów i ich pachołków uważamy zgodnie, że trzeba jakoś rozwiązać ten problem i pozbyć się z wojska elementu wrogiego, grożącego licznymi, tylekroć już w ankiecie omawianymi komplikacjami. Bądźmy jednak logiczni i skoro mówimy a, powiedzmy także b, innymi słowy żądajmy by element niepożądany dla armii odmaszerował nietylko z koszar ale wogóle z Polski. Nie potrzeba żadnego pogłównego. Wystarczy jak corocznie żydowski kontyngent rekruta zostanie załadowany na „Polonię" i odstawiony do Palestyny. Ostatecznie można i na Madagaskar. Wszystko jedno gdzie, byle — z Polski. W Polsce bowiem mogą mieszkać tylko tacy obywatele, którzy w wojsku służą i Ojczyzny bronią.

A potem przyjdą „oni"

Przypuśćmy jednak, że idea pogłównego tak się spodoba najszerszym masom i czynnikom miarodajnym, że powyższe rozwiązanie sprawy nie uzyska zwolenników i rekruci żydowscy będą płacić i siedzieć w Polsce. Cóż z tego wyniknie?

Otóż wyniknie to, że idylla ta potrwa rok, dwa, może nawet dłużej, a po tym przyjdzie wojna. Bo wojny niestety zawsze nękały i nękać będą ludzkość. Wówczas ogłoszona zostanie mobilizacja. Rozlepią olbrzymie plakaty wzywające żołnierzy rezerwowych w szeregi obrońców ojczyzny. Płomień uniesienia przeleci ogniem oczyszczającym ponad Polską. Wszyscy się pogodzą. Znikną kłótnie, wyzwiska, podszemrania. Okrzyk „do broni" jak dzwon brzmieć będzie w każdej wsi i każdym mieście. Opustoszeją biura, fabryki, warsztaty, dzieci będą uciekały z domów starcy i kaleki będą się masowo zgłaszali „może się do czegoś przydamy" Polska jest narodem żołnierzy i wszyscy zechcemy lecieć na front na skrzydłach miłości Ojczyzny. A wtedy przyjdą... oni. Zapłacili przecież pogłówne! będą zdrowi, młodzi, fachowo przygotowani, a pieniędzy zawsze wbród posiadający. Zajmą nasze miejsca wszędzie. Cała administracja, aprowizacja, kolej, poczta, cały wewnętrzny organizm państwa, borykającego się z śmiertelną chorobą wojny, wydany zostanie na pastwę tego walśnie czynnika, który zazwyczaj jest sprzymierzeńcem agentur obcych. Ładna historia!

Pan Wardziński w „Wiadomościach Literackich" wywodzi, że Polska nie może i nie pwinna pozbywać się 400 tysięcznej armii żydowskiej. Istotnie to duża siła. Jeśli się ją w czasie wojny wpuści na żerowisko po kraju pochłoniętym krwawą walką o niepodległość, może nam zrobić nieobliczone straty i bałagan o najfatalniejszych następstwach. Wspaniale będzie, gdy armia ta rozbije namioty w Esdraloinie i w K. O. P.-ach palestyńskich zabawiać się zacznie tarmoszeniem i chwytaniem Arabów za burnusy.

A my sobie tu już jakoś poradzimy. Przecież za każdego żyda, który wyemigruje z Polski, dostaniemy tęgiego chłopaka z Polonii zamorskiej, który wróci do Starego kraju, gdy mu się zrobi miejsce, na kolanach ziemię ojczystą całować będzie, łzami synowskiego rozrzewnienia ją zrosi i jak lew bronić jej potrafi tą krwią nezapłaconą, a cenniejszą od wszelkich skarbów świata.

Usunąć dostawców żydów

Pierwszym etapem odżydzenia armii to usunięcie dostawców żydów. Armia polska jest najcudowniejsza w świecie i nie zniszczy jej żołnierz obcy, natomiast jakże łatwo zniszczyć ją może dostawca, będący na służbie agentury obcej! Nie potrzeba bomb, czołgów, ani gazów tam, gdzie można sypać arszenik do mąki i tyfus do mleka, zatruwać bekony (prawie cały przemysł bekoniarski w ręku żydów!), impregnować gruźlicą mundury, niszczyć owies i siano. (na Pomorzu wybuchła właśnie jakaś „tajemnicza epidemia końska. Mamy przecież tylu „przyjaciół" wokoło, że jest się komu z niej cieszyć), słowem stosować metody „nowe", najprostsze, najpierwotniejsze a jakże szatańsko skuteczne i niedostrzegalne!.

Jeśli ankieta ABC o usunięciu żydów z armii wyda narazie ten jeden, jedyny plon, że doprowadzi do odżydzenia dostaw wojskowych, to będzie jedno z najwspanialszych osiągnięć b jakich prasa patriotyczna marzyć może.

Zofia Żelska - Mrozowicka

Rozpoczynając naszą ankietę stwierdziliśmy dobitnie, że póki żydzi są w Polsce koniecznym jest usunięcie ich z armii i wprowadzenia wzamian bądź pogłównego bądź robót, bądź też obu tych rzeczy równocześnie.

Projekt p. Żelskiej-Mrozowickiej jest programem maksymalnym. Realizacja jego nie jest łatwa. Dlatego też sprawa bądź pogłównego bądź robót przy równoczesnym usunięciu żydów z armii jest nadal aktualna.

Bardzo doniosłą sprawę poruszyła p. Żelska-Mrozowicka, wskazując na konieczności usunięcia żydów od wszelkich dostaw dla wojska. Jest to bowiem droga na której żydzi stosować mogą swą „politykę" (nazwijmy to w ten sposób) w bardzo szerokich ramach.

Nie polemizujemy szerzej z wywodąmi pierwszej części odpowiedzi p. Żelskiej-Mrozowickiej gdyż nie chcemy do czasu zakończenia ankiety sugerować czytelnikom naszego poglądu — zaznaczając jedynie, że doniosłą sprawą usunięcia żydów z wojska należy rozpatrzyć jaknajbardziej wszechstronnie, i uważnie, nie powodując się sentymentem.

KOLCE BEZ RÓŻ



WYKRĘTY

Prowadząc w Kościerzynie zimą uczenice na spacer, nauczycielka gimnazjalna pośliznęła się, upadła, złamała rękę. Po długiej kuracji zażądała od Ubezpieczalni należnego odszkodowania.

— Owszem, rzekli urzędnicy, ale gdzie świadkowie, że wypadek zaszedł podczas pracy.

— 40 uczenic może poświadczyć.

— Czy któraś jest pełnoletnia?

— Skądżeż, to uczenice 3-ej klasy.

— No to świadectwo ich jest nieważne. Gdy pani upadła należało zatrzymać jakiegoś przechodnia, zapisać sobie jego nazwisko i adres — miałaby pani świadka. A tak to nic nie zapłacimy!

Właśnie wijąc się z bólu na uczycielka nie miała nic lepszego do roboty, jak łapać przechodni i złamaną ręką zapisywać ich adresy. Szkaradne wykręty!

WIĘZIENIE

Żydzi z wojska tak nie uciekają, jak przestępcy z więzienia w Rzeszowie. Stamtąd przecie uciekł sławny Maczuga, teraz 11 drabów, a ilu w międzyczasie?

Pytano się raz pewnego naczelnika więzienia, czemu tylu aresztantów ucieka z jego zakładu. Wzruszył ramionami:

— Jestem tu sam i mam mnóstwo rzeczy na głowie, zaś 500 ludzi siedzi tu po celach; a wie pan co oni cały czas robią?.

— No?

— Myślą! Wciąż myślą jak uciec. To jedyne ich zajęcie. To co dziwnego, że wreszcie zawsze coś wymyślą. (kol.).

Macki kominternu w Europie środkowej

Tajemniczy major sztabu w Pradze

Pismo francuskie o komunizmie w Jugosławii, Czechosłowacji i Polsce

Tygodnik francuski „Je Suis Partout" ogłasza artykuł o Kominternie w Jugosławii, Czechosłowacji i w Polsce. Nie trzeba ich przyjmować bezkrytycznie, gdyż „Je Suis Partout" znany jest z sympatii filowęgierskich.

Jedną z najpoważniejszych baz operacyjnych Kominternu jest Praga. Władza Pragi rozciąga się na Niemcy, Austrię, kraje bałkańskie i przynajmniej w pewnym stopniu Szwajcarię, Alzację, Lotaryngię oraz Węgry.

Osobistością o największym znaczeniu jest pewien major czechosłowacki, który mieszka zazwyczaj w Brnie i Morawie. Wiążą go ściśle tajemnicze stosunki z attache wojskowym ambasady sowieckiej. Działalność swą wykonywa pod płaszczykiem demokratyzacji armii. Stwarza organizację unii sowieckiej, wygłasza odczyty. Jego wpływom ulega organizacja pisarzy morawskich, gdzie jest przewodniczącym. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że major ów bezpeśrednio z biur Pragi przesyła najtajniejsze sekrety wojskowe do Moskwy.

Do tej pory tajemniczy major jest niedosięgalny. Jest tak sprytny, tak przebiegły i ostrożny, że trudno mu udowodnić jakąkolwiek winę. Aresztowanie zaś bez dostatecznych dowodów wywołałoby burzę i skandal, grożący poważnym konfliktem z Rosją.

Niedalego od Pragi komintern ma swoją tajną siedzibę. Jest nią ognisko komitetu pomocy emigrantom niemieckim, gdzie mieszka około 80 komunistów z Niemiec. „Ognisko" jest w rzeczywistości nielegalną szkołą szpiegostwa.

Agenci „ogniska" zdemaskowali już kilkakrotnie wysłanników Gestapo i oddali ich w ręce policji czeskiej. Na skutek interwencji Niemiec teoretycznie szkoła ta przestała istnieć.

W Jugosławii komintern wywiera wielki wpływ na organizacje kroackie. W Zagrzebiu istnieje kawiarnia, w której odbywają się tajne zebrania organizacyjne. Obok tego komuniści jugosłowiańscy starają się działać jawnie pod pokrywką jawnych organizacji stowarzyszeń kroackich, znajdujących się pod wpływami szefa opozyji dr. Maceka. Wpływami komunistycznymi są objęte unia robotników kroackich „Seliacka Sloga", Stowarzyszenie Pracowników umysłowych i t. d. W łonie tych ostatnich istnieje nielegalna opozycja komunistyczna, nosząca nazwę „błękitnej grupy". Szefem tej grupy jest Stiepan Kresnik.

Dzięki bliskim stosunkom z grupami kroackimi prawie cała ich prasa jest do dyspozycji kominternu. Używają jej zresztą z ostrożnym umiarem.

Specjalnie silne jaczejki komunistyczne działają w zakładach uzbrojenia wśród robotników oraz wśród studentów uniwersytetu powszechnego w Zagrzebiu.

Wszystko to razem stanowi potężną i zorganizowaną siłę. Jasne jest, że propaganda niemiecka chętnie wskazuje na Czechosłowację, jako bastion bolszewizmu. Ale jeżeli nawet rząd czechosłowacki nie stoi zdala od całej tej akcji nie bierze w niej najmniejszego udziału, rola Pragi budzić musi niepokój i zdumienie.

W Pradze mieszka również emigrant z Polski niejaki Grabowski, który ostatnio utrzymuje ścisłe stosunki z Witosem, również mieszkającym w Pradze, który, jak wiadomo, wywiera wielki wpływ na radykalne organizacje chłopskie Polski. (To już są fantazje. Znamy najbardziej i najszerzej negatywny stosunek Witosa do kominternu. Przyp. Red. ABC.).

Robota wywrotowa kominternu w Polsce ostatnio odniosła pewien sukces. Tak n. p. udało mu się osiągnąć wpływy w ZZZ., który był dotychczas rządowy i w łonie tej organizacji wywołać konflikty.

Propaganda „frontu ludowego" jednocześnie osiąga zdobycze w świecie intelektualistów polskich tak np. w rozwiązanej obecnie lidze Obrony Praw Człowieka wśród dziennikarzy, pisarzy, profesorów wyższych uczelni i t. d.

W Łodzi komintern posiada wiele biur i wiele organizacji jaczejek komunistycznych działających pod płaszczykiem organizacji jawnyh robotniczych. Sięga również na wieś dysponując pewnymi wpływami w „Wiciach".

Linie komunikacyjne poprzez granicę niemiecką przechodzą w okolicach kopalni Walenty koło Rudy następnie w okolicach i na linii Piekary — Katowice. Tamtędy starą wypróbowaną metodą kontrabandy w oponach samochodowych i innych sprytnych środkach przewozu idą materiały komunistyczne z kraju do kraju.

Linia kolejowa

Sierpc — Rypin — Brodnica

Budowa linii kolejowej Sierpc — Brodnica przez Rypin jest już na ukończeniu, tak że otwarcia należy się spodziewać w połowie września.

Linia ta o długości kilkudziesięciu klm. bedzie miała doniosłe znaczenie nie tylko dla Pomorza, lecz także dla województw centralnej Polski.

Armia Polska szuka

polskiego kupca

(tm) Reprezentant Komendanta Garnizonu m. Poznania p. Generała Włada, kwatermistrz pułku piechoty im. Karola II Króla Rumunii p. Mjr. Tabaciński na Akademii Kupieckiej w Auli Wyższej Szkoły Handlowej, w dniu 11 bm. składając życzenia, oświadczył:

„że Armia Polska szuka polskiego kupca i polskiego przemysłowca". Słowa te przyjęte zostały przez zgromadzonych, długo niemilknącymi, gorącymi oklaskami.

My też przyłączamy się do tych oklasków i z radością witamy oświadczenie przedstawiciela Armii. Tylko w oparciu się o polski przemysł i polskiego kupca Kwatermistrzostwo Armii może być pewne, że w razie wojny nie trzeba będzie z magazynów wyrzucać żydowskiej geszefciarskiej tandety.

A biorąc tylko pod uwagę, doświadczenia wielkiej wojny, całkowicie wystarczy, żeby żydowskie i obce agentury raz na zawsze wyeliminować ze wszelkich dostaw wojskowych. Ekwipunek żołnierski i strawa żołnierska, to jeden z ważnych czynników, które wpływają na samopoczucie żołnierskie i decydują o postawie naszej Armii.

Armia owiana Mitem Wielkiej Polski, dobrze uzbrojona, umundurowana i syta — zawsze zwycięży.

Znów skandaliczne szkalowanie Polski

przez żydów w Ameryce

Dlaczego Rząd Polski milczy?

Jak donosi prasa zagraniczna, oraz radio niemieckie, w poniedziałek przyjęta została przez sekretarza Stanu w Waszyngtonie Hulla delegacja żydowska z rabinem Stephenem Wisem, znanym ze swych skandalicznych wystąpień przeciwpolskich.

Delegacja domagała się podjęcia u rządu polskiego kroków dyplomatycznych mających na celu ochronę ludności żydowskiej. Poza tym rabin Wise podkreślił z naciskiem, że rząd polski wykazuje zbyt wielką tolerancję w poskramianiu ekscesów antyżydowskich. Dlatego też — mówił dalej rabin Wise — położenie ponad 3 milionowej ludności żydowskiej w Polsce jest gorsze niż w jakimkolwiek innym kraju. Nieustające zajścia przeciw żydom i bojkot stwarzają dla żydów sytuację bez wyjścia.

Pod koniec swego przemówienia Wise żądając interwencji rządu Stanów Zjedn. u władz polskich podkreślił, że państwo polskie zostało utworzone przy wybitnym współudziale Stanów Zjednoczonych pod warunkiem równouprawnienia dla mniejszości narodowych.

Jest rzeczą niezwykle znamienną, że o tym skandalicznym fakcie dowiadujemy się z niemieckiego źródła, które uważało za stosowne podkreślić, że mieszanie się obcych czynników w wewnętrzne sprawy polskie jest niedopuszczalne.

Dlaczego władze polskie milczą?. Dlaczego o skandalicznych wystąpieniach żydowskich przeciw Polsce dowiadujemy się ze źródeł zagranicznych? Czy rząd polski poczyni pewne kroki dla załatwienia tej bezczelnej napaści ze strony amerykańskiego żydostwa? — Oto pytania, na które opinia polska oczekuje odpowiedzi.

Rozwiane złudzenia masonów

Wizyta kard. Pacelli we Francji

nie miała charakteru politycznego

W „Avenire d'Italia", organ Akcji Katolickiej we Włoszech, ukazał się ostatnio dłuższy artykuł poświęcony znaczeniu wizyty kard. Pacelli we Francji. Artykuł ten stwierdza, że misja ma wyłącznie charakter religijny. Wybór kard. Pacelliego i powierzenie mu misji legata papieskiego nastąpiły dlatego, że mało kto mógłby ze współpracowników Ojca św. lepiej Go reprezentować w Lisieux, czego specjalnie pragnął Ojciec św., który jak wiadomo ma wielki kult dla ś. ś. Teresy, kanonizowanej za jego pontyfikatu.

Wprawdzie władze francuskie zgotowały wysokiemu dotsojnikowi Kościoła przyjęcie reprezentacyjne, a kardynał Pacelli w drodze z Lisieux z konieczności zatrzymał się w Paryżu, gdzie złożył należną wizytę Głowie Francji ze względów li tylko kurtuazyjnych.

Komentarze tendencyjne jakie dzienniki, reprezentujące niektóre sfery we Francji i za granicami, łączyły z wizytą kard. Pacelliego we Francji są bezpodstawne. Organ akcji katolickiej stwierdza, że podróż kard. Pacelliego do Francji nie miała ani cienia charakteru politycznego.

Charakterystyczne jest, że masoneria międzynarodowa, czy jawny komunizm usiłuje rozdmuchać tę wizytę do śmiesznych rozmiarów „współpracy" bezbożniczej Francji ze stolicą Apostolską. Omawiając te fakty cytowaliśmy między innymi głos „Robotnika", cieszącego się z dobrych stosunków Watykanu i obecnego Paryża.

Przy tej okazji warto sobie uprzytomnić, że masoneria, zwalczająca Kościół lubi jednak występować jako jego sojuszniczka. Posługiwanie się tą metodą ma jeden oczywisty cel — zamącenie orientacji mas, które się usiłuje zjednać.

Zmiana przepisów

o szkołach akademickich

Ogłoszono w ostatnim Dzienniku Ustaw zmiany wprowadzone na ostatniej sesji parlamentarnej do ustawy o szkołach akademickich.

Omawialiśmy je swego czasu szczegółowo przypominamy więc tylko, że przewidują one między innymi możność zwijania katedr jedynie na wniosek Rady Wydziałowej, dalej możność mianowania przez ministra W. R. i O. P. tymczasowego zastępcy rektora w razie wakansu na urzędzie rektora i prorektora, możność wzywania przez rektora pomocy organów bezpieczeństwa w razie potrzeby, tryb postępowania dyscyplinarnego (orzeka 3 osobowa Komisja dyscyplinarna oraz jako instancja odwoławcza Senat). W sprawach przewinień zbiorowych minister W. R. i O. P. może powoływać specjalną komisję dyscyplinarną.

Wreszcie ustawa przewiduje, że kandydatów na studia przyjmuje dziekan lub komisja wydziałowa, a od odmowy przyjęcia można odwołać się do Senatu.

Pogoda bez zmian

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 15 bm. na północno - wschodzie zachmurzenie duże z zanikającymi deszczami, poza tym pogoda o zachmurzeniu zmiennym pod wieczór malejącym. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północne i północno - zachodnia.

Zle się dzieje na Sląsku

Nowa fala strajków

KATOWICE, 14.7. W ślad za strajkiem okupacyjnym na kopalni „Matylda" w Lipinach, gdzie żądanie ponownego przyjęcia do pracy radcy załogowego połączyli robotnicy z warunkami spełnienia szeregu postulatów o charakterze lokalnym, wybuchł w poniedziałek rano również strajk okupacyjny załogi kopalni Spółki Giesche „Kleofas" w Katowicach-Załężu.

Ostatnie dwa strajki okupacyjne na kopalni „Matylda" w Lipinach i „Kleofas" w Załężu stanowią dla Śląska nowy sygnał alarmowy i są dalszym ciągiem przeżytej przed niedawnym czasem serii strajków okupacyjnych, którym towarzyszyło współdziałanie rodzin strajkujących w poszczególnych miejscowościach, przy czym dochodziło nawet do starć z policją.

Nie wchodząc nawet w meritum tych nowych zatargów, wydaje się nam konieczne energiczne wkroczenie w te sprawy powołanych czynników państwowych, celem ochrony interesów robotników poszczególnych kopalń, których ostateczność zmusza do tego rodzaju wystąpień.

Grzeczne radio

„Bolszewickie stacje radiowe wygadują bez przerwy niesłychane rzeczy na Polskę, prowadzą bezczelną propagandę. Naszym detektorowiczom na Kresach aż uszy puchną od agitacji Mińska.

Zażydzone do niemożliwości Polskie Radio przestrzega z niepojętą troskliwością by ani słowa przykrej prawdy o Sowietach nie mówić. Niedzielne kazania księży są skrupulatnie cenzurowane. Gdy raz ksiądz chciał mówić o prześladowaniu katolików na świecie — cenzorzy skreślili ustęp o bolszewii, zostawili o Meksyku.

Zamiast walki z bolszewizmem Polskie Radio nadaje koncerty Etkinówny. Bardzo potrzebne to żydowskie rzępolenie.

Schroniska turystyczne nad Bałtykiem

W związku ze wzmagającym się z roku na rok ruchem turystycznym na wybrzeżu polskim powstanie w najbliższym czasie szereg schronisk, a w pierwszym rzędzie w Wielkiej Wsi, Jastarni — Borze, oraz w Karwi. Schroniska te będą ośrodkami turystyki wodnej przybrzeżnej.

Ustawa o Akademii Literatury

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazała się głośna z debat sejmowych ustawa o Polskiej Akademii Literatury, nadająca jej osobowość prawną i zwiększająca jej liczbę członków do 21 osób.

Pałac cesarza rzymskiego w Splicie

(Korespondencja własna „ABC")

Split, w lipcu 37.

Dalmatyński wybrzeże morza Adriatyckiego to nie tylko wspaniały twór artystyczny przyrody z potrójnym łańcuchem skalistych wysp i wysepek, wznoszących się miejscami na kilkaset metrów ponad poziom morza — lecz również i prawdziwe muzeum dwudziestu kilku wieków historii, bogatej ogromnie i wypełnionej ciągłymi walkami, napływem coraz to nowych ludów i kultur. Ilirrowie, Fenicjanie, Grecy, — po tym Rzymianie, Chorwaci, Turcy, Wenecjanie a nawet przez kilkanaście lat Francuzi, — oto bohaterowie w historii Dalmacji i współtwórcy najrozmaitszych warowni i zamków, które co krok spotkać można na tym kilkaset kilometrów długim wybrzeżu.

Z pyłu wieków

Pamiątek tych nagromadziło się szczególnie wiele w największym porcie jugosłowiańskim Splicie i w jego najbliższej okolicy. — a ozdoba ich prawdziwą są zachowane do dziś mury i pozostałości olbrzymiego i wspaniałego pałacu Dioklecjana, cesarza rzymskiego z końca III wieku, — oraz odgrzebywane powoli z pod ziemi i pyłu wieków ruiny dawnego ilirskiego Solinu, późniejszej starorzymskej kolonii Salony. Szczególnie silne czynią tu wrażenie pozostałości z pałacu Dioklecjana, znajdujące się w samym środku 50-cio tysięcznego portu, w centrum nowoczesnego życia, portowego gwaru i ludzkiego krzykliwego tłoku.

Z niewolnika cesarzem

Historia miasta tego związana jest ściśle z życiem jednego z najciekawszych cesarzy rzymskich, Dioklecjana. Na długo przed nim istniała tu coprawda dawna grecka faktoria handlowa Asphalatos, późniejszy jednak rozrost i sława Spalato (zesłowianizowanego z czasem na Split) zaczyna się od czasów Dioklecjana i od zbudowania przez niego warownego pałacu, w którym po abdykacji dokonał ciekawego i niecodziennego swego żywota. Urodził się on przecież jako syn prostego niewolnika illiryjskiego w pobliskiej Salonie, by po wielu latach z prostego żołnierza wspiąć się na tron największego imperium świata, rządzić nim przez lat 20-cia, przeprowadzić doniosłe reformy i szczęśliwie zakończone wojny, — by wreszcie u schyłku swego życia abdykować na rzecz dobranego następcy i dokonać w spokoju ostatnich lat w ukochanej rodzinnej Dalmacji. W tym celu zbudowany został dla niego już poprzednio wspaniały pałac, którego dobrze zachowane szczątki stały się początkiem miasta oraz dziś jeszcze największą jego atrakcją.

Pałac warownia i dzieło sztuki

Pałac ten niecodziennych był rozmiarów, zbudowany bowiem w formie czworoboku o bokach długości 215 i 185 metrów! Daje to chyba dostateczne wyobrażenie o jego rozmiarach. Wysokość zaś murów obronnych wynosiła 17 i 24 metry, budowa więc tego kolosa trwać musiała lat kilkanaście. Dla upiększenia wnętrz sprowadzano zewsząd ozdoby sztuki, szczególnie wiele sprowadzono z odległego Egiptu, — rozmaitych staroegipskich rzeźb, ozdób i kolumn. Między innymi sprowadzono morzem nielicząc się zupełnie z trudnościami cztery olbrzymie marmurowe sfinksy, z których do dziś pozostały jedynie dwa, uszkodzone w czasie najrozmaitszych przejść wojennych, których częstym świadkiem była późniejsza Salona.

Miasto wśród ruin i baszt

Z czasem w obrębie obszernych murów wspaniałego i zaniedbanego po śmierci Dioklecjana pałacu, — wybudowało się całe miasto. Dziś znajduje się w ogromnym tym czworoboku prawie 300 domów mieszkalnych poprzecinanych wąskimi i krętymi uliczkami, wspinającymi się stromo wzdłuż wysokich murów, nieraz jedna nad drugą. Prawdziwe to kłębowisko, w którym niełatwo jest się orientować i znaleźć wyjście przez pozostałe do dziś dawne bramy i baszty wyjściowe.

A między tymi nieskładnie pobudowanymi domostwami raz po raz błyskają dawną świetnością potężne szczątki dawnych komnat i dziedzińców pałacowych. Z wnętrza jego pozostało dziś niewiele, jedynie westybul i perystyl, ogromem swym dające pewne wyobrażenie o rozmiarze i świetności ostatniego ziemskiego schronienia dawnego niewolnika illyryjskiego i wszechpotężnego cesarza rzymskiego. Poza westybulem i perystylem zachowane zostało jeszcze w możliwym dziś stanie ciekawe swym kształtem mauzoleum Dioklecjana, położone w samym środku pałacowego czworoboku. Mauzoleum to zamienione zostało w VII wieku na kościół Bł. Dziewicy Marii, później na katedrę, obok której dobudowana została w czasach „późniejszych" wysoka dzwonnica, wysoko ponad Splitem zdaleka widoczna.

„Nowe" miasto—port

Tuż poza murami tego starego miasta-pałacu rozłożyło się wkoło nowe miasto, tętniące hałaśliwym życiem nowoczesnego i ruchliwego portu posiadającego między innymi polskie dźwigi i urządzenia portowe wybudowane w hutach i stalowniach śląskich. Polskie ich napisy fabryczne czynią miłe wrażenie na licznych polskich turystach, coraz tłumniej odwiedzających latem i podziwiających piękno dalmatyńskiego wybrzeża. Pozostają one, — co ważniejsze, — w ścisłym związku z tym napływem polskich turystów. Eksport bowiem polski do Jugosławii i turystyka polska na wybrzeże dalmatyńskie uzależnione są od siebie od szeregu lat układem kompensacyjnym: za polskie dźwigi i inne wyroby przemysłowe udostępniony zostaje dla nas wyjazd do pałącej słońcem Dalmacji, — za pieniądze pzostawione w polskich bankach.

Lech St.

Wystawa polska w Rapperswilu

Niedawno otwarta Wystawa Polski Współczesnej w Rapperswillu spotkała się z ogólnym uznaniem zwiedzających. Cała prasa szwajcarska przyniosła obszerne sprawozdania podnosząc wysoki poziom wystawy, jej pełne smaku rozplanowanie oraz przejrzystość i gust eksponatów.

„Neue Zuricher Zeitung" stwierdza, że „cel pokazu — zapoznanie Szwajcarii z rozwojem dzisiejszej Polski i z najważniejszymi przejawami jej narodowego życia — został przez bardzo przejrzyste oprocowanie i rozplanowanie bogatego materiału w zupełności osiągnięty".

„Der Bund" zachwyca się bogactwem polskiej sztuki ludowej, kostiumów, tkanin, ceramiki i wycinanek. Zwraca też uwagę, że materiał statystyczny „w sposób godny naśladowania pozbawiony jest przewagi suchych tablic i przybrany jest w pełną wdzięku formę graficzną.

„St. Galler Volksblatt" pisze, że „niezwykle bogato obesłana wystawa pokazuje zdumiewająco silny i szybki rozwój polski na rozmaitych terenach życia gospodarczego za pomocą graficznie oryginalnych i artystycznie interesujący objektów". Dziennik uważa, że eksponaty z zakresu sztuki świadczą o kulturalnym renesansie polski, który „przekonywa, że lud mający w sobie zdrowego ducha i siłę życiową, jest nie do ujarzmienia na długo i nie może zginąć".

„Die Lienth" podziwia zwłaszcza wycinanki ludowe z Łowicza, malowidła na szkle z okolic Lwowa, sztukę zakopiańską i zbiór ludowych drzeworytów z 17-go i 18-go wieku. Podobają się mu też bardzo eksponaty dotyczące Gdyni i model statku „Piłsudski". Sprawozdanie kończy się wyrazami żywej sympatii dla Polski: „Niechaj Wystawa ta zawiąże nową nić przyjaźni między dwoma krajami które przez swą walkę o wolność związane są z sobą wewnętrznie. Niechaj przede wszystkim pokaże, że niezniszczalna siła czynów i osiągnięcia kulturalne są miarą ostatecznej wartości jakiegos narodu w historii".

Z zawrotną szybkością zbliża się do ziemi nowoodkryta kometa

W nocy z 3 na 4 lipca astronom szwajcarski Finsler odkrył nową kometę pędzącą z zawrotną szybkością około 110 tysięcy kilometrów na godzinę.

Kometa Finslera porusza się ruchem wstecznym w płaszczyźnie pochylej do płaszczyzny orbity ziemskiej pod kątem 31°. Do dnia 8 sierpnia kometa zbliżać się będzie do kuli ziemskiej. W dniu tym odległość między ziemią i kometą wyniesie 74 milj. km. Odległość ta pozwoli na oglądanie komety nawet gołym okiem. W dniu 12 sierpnia kometa Finslera znajdzie się najbliżej słońca w odległości 129 milj. km.

Należy zaznaczyć, że tory ziemi i komety nie przecinają się. Zderzenie więc jest wykluczone.

Obserwacją nowej komety zajmują się niemal wszystkie obserwatoria astronomiczne świata. Obliczenie szybkości komety, kierunku jej toru i t. p. dokonane przez większe obserwatoria były niemal identyczne.

Mechaniczny mózg na wystawie paryskiej

W najbliższej przyszłości osoby zwiedzające wystawę paryską będą mogły bez najmniejszej trudności trafić do obranego pawilonu dzięki pomysłowemu wynalazkowi Rosjanina, inż. G. Arcruni. W różnych miejscach wystawy będą umieszczone specjalne aparaty z planem wystawy

— Jak trafić do pawilonu sjamskiego?

— Bardzo prosto. Wystarczy nacisnąć w aparacie guziczek z napisem „Sjam". Natychmiast na planie zapali się seria lampeczek wskazując drogę, którą powinien przejść zwiedzający z miejsca, w którym znajduje się do pawilonu sjamskiego.

Mechaniczny mózg Arcruni został zastosowany w nieco inny sposób do aparatów telefonicznych, zastępując przy nich książkę telefoniczną.

Na aparacie, jak na maszynie do pisania, wystarczy „wystukać" poszukiwane nazwisko i imię i puścić aparat w ruch. Po dziesięciu sekundach na ekranie ukaże się stosowny numer telefonu i adres abonenta wraz z jego zawodem. Mechaniczny mózg może bez turdności „zapamiętać" 300.000 nazwisk i adresów.

Bronisława Niżyńska na czele nowego baletu polskiego

W Warszawie powstało Towarzystwo Polskich Widowisk Artystycznych S. A. (zainicjowane przez Ambasadę Polską w Paryżu), które powołało do życia nowy balet polski, złożny z 40 tancerzy i tancerek. Celem nowego baletu jest syntetyczne ujęcie i zademonstrowanie wobec zagranicy polskiej kultury artystycznej na przestrzeni kilku stuleci.

P. T. W. A. zaprosiło na naczelną kierowniczkę wspomnianego baletu naszą znakomitą rodaczkę Bronisławę Niżyńską, baletmistrzynię.

Do współpracy zaproszono szereg kompozytorów, literatów, dekoratorów i malarzy, którzy przystąpili już do pracy.

Gotowe są balety z muzyką Kondrackiego, Morawskiego, Palestra i Różyckiego; scenariusze opracowali L. H. Morstin, Morawski z Schillerem, Jurkowski i Karpiński.

Premiera nowych baletów odbędzie się na jesień w Paryżu, z okazji Wystawy Światowej.

Operacja w płonącym szpitalu

W szpitalu w Beddfort odbywała się w tych dniach — jak donoszą pisma angielskie — ciężka operacja, gdy nagle wybuchł pożar w szpitalu, ogarniając szybko cały budynek. Chorych wyniesiono z płonącego budynku, operowanego jednak nie można było przenieść, ponieważ każdy ruch groził mu natychmiastową śmiercią.

Lekarze więc nie przerwali swej czynności, mimo że dach zaczął już płonąć im nad głową. Kiedy strumienie wody z sikawek straży pożarnej poczęły się dostawać do wnętrza, służba szpitalna rozciągnęła nad chorym nieprzemakalne płachty, a operacja trwała dalej. Dopiero po ukończeniu jej i obandażowaniu operowanego, przeniesiono go w bezpieczne miejsce.

Był już najwyższy czas, gdyż w kilkanaście minut później runął dach budynku.

Wystawa łowiecka w Berlinie

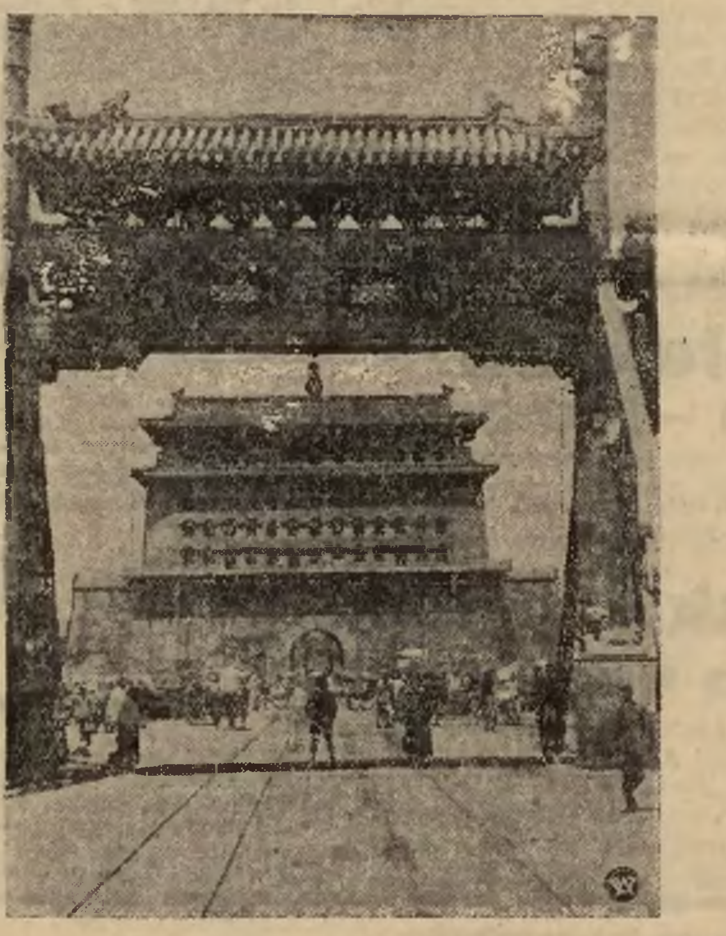
Pod protektoratem łowczego Rzeszy premiera gen. Goeringa odbędzie się w czasie od 2 do 20 listopada „Międzynarodowa wystawa łowiecka Berlin 1937". Szereg krajów, w tej liczbie Polska, utworzyły już komitety, które zajmują się pracami przygotowawczymi.

Profesor krakowski na Węgrzech

Uniwersytet im. Stefana Tiszy w Debreczynie zaprosił prof. Langroda z Krakowa do wygłoszenia w ramach tegorocznych międzynarodowych kursów akademickich Uniwersytetu w Debreczynie cyklu wykładów z zakresu ustroju konstytucyjnego i administracyjnego.

Międzynarodowe kursy wakacyjne w Debreczynie istnieją już od 11-tu lat, gromadząc wybitne siły fachowe węgierskie i zagraniczne.

Groźny zatarg chińsko-japoński



Pod Pekinem doszło do krwawych walk pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi, zakończonych wieloma ofiarami w ludziach. Zatarg przybrał bardzo ostry charakter, grożąc wybuchem wojny chińsko - japońskiej. Zdjęcie nasze przedstawia bramę, prowadzącą do Pekinu, przed którą rozpoczęły się krwawe wydarzenia.

NOWY UBIÓR STUDENTÓW W NIEMCZECH

W czasie niedawnego zjazdu przywódców studentów niemieckich w Heidelbergu zwracały uwagę nowe uniformy studenckie, prezentowane przez część uczestników. Prasa niemiecka wyjaśnia, iż nie chodzi tu o mundur obowiązkowy, lecz o bardzo wygodny ubiór studencki, nadający się do wszelkich okazji. Ubiór ten utrzymany jest w kolorze stalowo - szarym, posiada dwa rzędy guzików i długie spodnie. Jedyną ozdobą jest srebrny znak orła ze swastyką na piersiach.

Wystawa w barze

Utalentowany artysta - malarz. Zbigniew Krygowski, zamieszkały stale w Rzeszowie z braku odpowiedniego lokalu urządził wystawę swych płócien w barze „Pod zaczerską strzechą".

Zbigniew Krygowski jest twórcą figury Matki Boskiej z Lourdes w kościele w Futomie, figury św. Michała i Chrystusa w Starej Wsi, polichromii ołtarza i ambony w Przysietnicy około Brzozowa i w. in. W. r. 1932 wystawiał z sukcesem swe prace w Salonie Niezależnych w Paryżu.

HEDDA WESTENBERGER 36)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Ullrich, z pewną uprzejmą dworskością, lekko ręką podtrzymuje jej rękę w łokciu. W tej nastrojowej nocnej godzinie ta jego troskliwość działa nieskończenie rozczulająco na Karin.

— Czy pani jedzie z nami? — pyta Ullrich jakimś głębokim, jakby wzruszonym głosem.

— Być może — odpowiada cicho Karin — a w duszy dodaje: powinnam była powiedzieć *nie*... Muszę powiedzieć nie.

— Stanowczo musi pani jechać — decyduje Ullrich i jego ręka mocniej ujmuje jej łokieć.

Kroki ich głośno słychać w pustej ulicy, dźwięczą jakby szedł jeden człowiek, a nie dwoje.

— Stanowczo — powtarza po chwili — Pani jest dla mnie najlepszym lekarstwem. To jest nie do pomyślenia, żebym ja to moje obecne życie pełne ciągłej troski z powodu mojej choroby — mógł przeżywać bez pani. Poza tym — jak to sobie pani wyobraża — moja żona, mimo mej woli, porobi zaraz niezliczone znajomości i będzie chciała, żebym w dalszym ciągu prowadził zwykły mój tryb życia. I nawet nie mógłbym się od tego wymówić, gdyby tam nie było pani. Jeżeli pani będzie, łatwo wytłumaczę jej, że wolę iść z panią na spacer. Zresztą pani może ją tak zająć i zabawić, że nie spostrzeże nawet, czy ja gram w tenis, czy wyleguję się na leżaku.

Karin milczy.

— Pani całe to moje choróbsko wzięła na siebie — ciągnie dalej Ullrich, pochylając się lekko i patrząc na Karin — i jak długo ta choroba przeklęta będzie się ciągnąć, pani będzie moim przyjacielem i powiernikiem. Pani tego już nie może zmienić. Zresztą...

Urywa, zdejmuje kapelusz z głowy, głęboko oddycha.

— Zresztą... moja choroba robi mnie wprost śmiesznym. Zdaję sobie z tego doskonale sprawę. Uważam, że to wcale nie zabawne, nie móc się zaliczać do zdrowych ludzi. Zawsze będę dla wszystkich nieznośny, jedynie z powodu zazdrości... Szczególnie jeżeli ci zdrowi ludzie są w moim wieku... I już nie mogę być swobodnym, wesołym między ludźmi, zaraz mnie to strasznie męczy, a jeżeli o jakieś poważne sprawy chodzi, ogromnie się od razu irytuję. I wtedy myślę sobie: — Wy... co wy wiecie?... ja jestem chory... a dokąd wy nie będziecie również chorzy — to nie będziemy się mogli zrozumieć, bo taka choroba łamie wszelkie mosty między tą a tamtą stroną. Tak już jest. I tylko pani... sam nie wiem dlaczego — tylko pani działa na mnie kojąco. Kiedy z panią jestem — wszytko mi się wydaje naturalniejsze, łatwiejsze... I czasem myślę, że mogę jeszcze być zdrów... a nie koniecznie nędznie gnić na... jak się tam to nazywa... Jakikolwiek temat pani poruszy, zaraz mnie to zajmuje i zapominam o sobie... Śmieszne... co?... Ale po co ja to pani wszystko mówię, Karin? Pani chyba sobie też zdaje z tego sprawę, że jesteśmy niejako związani ze sobą... Dlatego nic innego pani nie pozostaje, jak jechać z nami. Czy pani to rozumie?

— Nie — odpowiada twardo Karin i drży, jak małe dziecko... powiedział „Karin". Tak po prostu Karin.

Ullrich zastępuje jej nagle drogę i staje przed nią

Są przy jakimś murze ogradzającym ogród. Po przez mur zwieszają się delikatne gałązki płaczącej wierzby, które wiatr porusza lekko nad ich głowami.

— Karin — mówi Ullrich goręcej i z zapałem. Karin, na wszystko na świecie błagam, niech pani jedzie z nami. A jeżeli pani tego nie zrobi, jeżeli pani... będzie... tak mało odważna... tak, niech pani się tak nie oburza... bo ja wiem, że pani tchórzy tylko... jeżeli pani tego nie zrobi Karin, to ja za nic nie ręczę. Może się zdarzyć, że będę znowu grał w tenisa i jeździł, biegał i Bóg wie co jeszcze, jakbym był zdrów. Słyszy pani?

Stoi przed nią, ręce leżą ciężko na ramionach Karin. Co ona z tym pocznie?... Dobrze, dobrze, słyszy, rozumie, jedzie — tak, tak, wszystko, tylko niech ją puści. Zaraz niech puści...

— Czy dostanę od pani jutro ostateczną odpowiedź?

Karin potakuje milcząc.

— Dziękuje, Karin — schyla się i całuje ją w rękę. Ustępuje z drogi, i lekkim ruchem prostuje swe szerokie ramiona. Karin jest jak ogłuszona. Idzie obok niego i milczy... gdzież tu znaleźć słowa... co powiedzieć? On ją prowadzi, jak przedtem, nie wie nawet o tym, tak jest nieprzytomna wprost. Oh, gdybyż to być już samą u siebie, w tym maleńkim swoim zaciszu, gdzie czeka na nią długa lista chorych na dzień jutrzejszy...

Ani słowa nie przemówili. Ukazała się wreszcie stacja autobusów i jasne światło padło na nich nagle.

— Niech pani szczęśliwie dojedzie do domu... odzywa się Ullrich i znów schyla się do jej ręki... ale Karin cofa ją prędko.

— Proszę pozdrowić żonę — wsiada i znika we wnętrzu, nie patrząc na niego. Ullrich pomimo to stoi i czeka.

(D. c. n.).

LIPIEC

15

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—33	19—49
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12—35	22—23
Dł. dnia	Ubyło
16—16	0—29

Dziś św. Bonawent. B.
Jutro Rozesł. Ap.

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI — dziś i dni następnych świetna komedia „Papa" Caillavet'a i de Flers'aa z K. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś nieczynny. Jutro „Świt, dzień i noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańską i I. Symem.

Morderca inż. Skrzywana stanie 22 b. m. przed sądem

KATOWICE, 13. 7. Na dzień 22 b. m. przed Sądem Okręgowym wyznaczono rozprawę inż. Kopfa, który przed kilku miesiącami w ohydny sposób zamordował swego przełożonego na kopalni Giesche, inż. Skrzywana.

Morderca symulował chorobę umysłową, jednakże badania psychiatrów w Warszawie wykazały zupełną poczytalność w morderstwie. Rozprawa budzi duże zainteresowanie na Śląsku.

Nowe podanie „króla" Kwieka

Nowoobrany król cyganów zarzuca władze administracyjne podaniami. Wczoraj złożył nowe podanie o zezwolenie na otwarcie w Warszawie biura centralnej organizacji państwa cyganów. Do zadań tego biura należeć ma m. in. rejestracja cyganów w całej Europie.

Most zdruzgotał statek
Niezwykły wypadek w Gdańsku

GDAŃSK, 13. 7. W porcie gdańskim, na t. zw. martwej Wiśle, przy moście kolejowym wydarzył się niecodzienny wypadek uszkodzenia statku, jakiego doznał parowiec „Falke", należący do Gdańskiego Towarzystwa Żeglugi Przybrzeżnej.

Parowiec ten w drodze z Soppot do Gdańska, starał się wyminąć na Wiśle zwodzony most, którego podstawa podniesiona była dla przejazdu drogi morskiej. Parowiec uderzony został nagle przez platformę mostu, na skutek czego został oderwany komin wraz z mostkiem i kabiną sterniczą. Wypadku w ludziach nie było. Pasażerów uszkodzonego statku zabrał w dalszą drogę parowiec „Syrena".

40 proc. rudę żelazną wykryto w puszczy Nalibockiej

WILNO, 13. 7. Swego czasu z inicjatywy Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie zostały rozpoczęte badania rudy darniowej w Puszczy Nalibockiej. Badania wykazały. że ruda ta jest o wysokiej jakości i zawiera przeszło 40% żelaza. Ruda ta może mieć zastosowanie przy wielkich piecach przy produkowaniu surówki odlewniczej.

Obecnie Uniwersytet Stefana Batorego podjąć ma badania dotyczące ścisłego określenia terenów, na których złoża rudy występują. Koszty tych badań, obliczanych na kilka tysięcy złotych, pokryje Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie.

Nowa fabryka parowozów ma powstać na terenie C. O. P.

Jak się dowiadujemy podjęte zostały pertraktacje w sprawie naby terenów pod budowę nowej fabryki lokomotyw w Polsce.

Według istniejących projektów fabryka ta wzniesiona będzie w nowym okręgu przemysłowym na terenie Łańcuta. Założyć ją ma wytwórnia lokomotyw w Chrzanowie.

W Kutnie Powstał Związek Polski

W b. r. powstało Koło Związku Polskiego w Kutnie. Do zarządu zostali wybrani: prezes K. Semran, sekretarz St. Witkowski, A. Krauska, T. Frąckowiak i K. Szmańda.

W dniu 7 lipca br. staraniem Koła Zw. Polskiego w Kutnie zostało zwołane zebranie publiczne, w sali Och. Str. Pożarnej, na którym referat pt. „Palące zagadnienia na temat żydów" wygłosił przedstawiciel Zw. Polskiego z Płocka p. Gustaw Nowak, sprawy organizacyjne referował p. St. Witkowski. Obecnych na zebraniu było około 800 osób.

Żywe zainteresowanie zebranych oraz ich entuzjastyczny nastrój, pozwalają przewidywać dalszy wspaniały rozwój tego młodego Koła.

Zamordował własną żonę
Krwawa zbrodnia pod Grójcem

Mieszkaniec wsi Brzostowiec, pow. grójeckiego, Piotr Kaczorowski, podejrzewając żonę swą, Władysławę, o zdradę, wywołał awanturę. W pewnej chwili Kaczorowski chwycił żonę swą za włosy, dowlókł do kredensu, wyjął z szuflady nóż i przeciął tchawicę. Przerażony swym czynem Kaczorowski zbiegł. Poszukuje go policja. Zwłoki tragicznie zmarłej zabezpieczyła policja.

Kobieta pod kołami pociągu
Straszny wypadek na stacji w Świdrze

We wtorek w południe na stacji Świder wydarzył się tragiczny wypadek, w którym poniosła śmierć pod kołami pociągu Regina Pszczółkowska, zam. przy ul. Wspólnej nr. 36 w Warszawie, przebywająca na letnisku w Świdrze.

Pszczółkowska usiłowała przejść przez tor kolejowy w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg elektryczny. Przebiegając Pszczółkowska potknęła się o szynę i upadła pod koła. Zwłoki tragicznie zmarłej zabezpieczono na miejscu.

Kronika prowincjonalna

KIELECKIE

W UŚCISKU UTONĘLI W SANIE

W wiosce Sarzyna pow. łańcucki kąpała się w Sanie 18-letnia Elżbieta Peitler i natrafiwszy na głębię zaczęła tonąć. Na ratunek pośpieszył jej 19-letni Józef Sorgstein. Gdy dopłynął do dziewczyny, cwyciła go za rękę, uniemożliwiając poruszanie się. Wkrótce oboje szamocąc się zniknęli pod wodą.

Po trzech godzinach poszukiwań wydobyto zwłoki topielców, splecione śmiertelnym uściskiem.

NOŻEM W PIERŚ NARZECZONEJ

Pracownik Ubezpieczalni Społecznej 25 letni Adam Piotrowicz, w czasie sprzeczki ze swą narzeczoną Heleną Domagalską, również z Ostrowca, zadał jej trzy głębokie pchnięcia nożem w klatkę piersiową, a następnie wydobył nóż z jej piersi i wbił go sobie po rękojeść w okolice serca.

Mimo natychmiastowej pomocy, Domagalska zmarła. Stan zdrowia Piotrowicza jest groźny.

ZDERZENIE ZE... SŁUPEM

Na szosie obok Jedlińska pow. radomskiego, Zbigniew Oleksicz z Warszawy, skutkiem defektu w motorze, najechał na słup telegraficzny. W wyniku zderzenia samochód uległ poważnym uszkodzeniom, a jadący w nim Edward Engel z Przemyśla doznał licznych okaleczeń. Siedzący przy kierownicy Oleksicz oraz Bronisława Mianowska, również z Warszawy, nie doznali żadnego szwanku.

BURZA ZNISZCZYŁA ZASIEWY

Nad gminą Lipniki w pow. sandomierskim przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Burza zniszczyła zasiewy w 40, a miejscami w 60 procentach.

LUBELSKIE

ROZPRAWA APELACYJNA O ZAJŚCIA W PRZYTYKU

(w) Termin rozprawy apelacyjnej o zajścia w Przytyku został wyznaczony przez Sąd Apelacyjny w Lublinie na dzień 13 września. Sąd obradować będzie w następującym składzie: prezes — sędzia Walewski, wotanci — sędziowie: Pietrusiewicz i Zdorowienko.

ŻYDZI — ZŁODZIEJE PRZED SĄDEM

(w) Przed Sądem Grodzkim w Lublinie stanęli dwaj żydzi, oskarżeni o kradzież większej ilości skórek cielęcych: Berek Flisfeder i Dona Zaks. Sąd skazał pierwszego na 3 lata więzienia, drugiego zaś za pomoc przy włamaniu i kradzieży — na 7 miesięcy.

POŻARY

(w) W folwarku Radzięcin (pow. biłgorajski) na szkodę Wacława Matrasza spłonęły czworaki, zajmowane przez służbę folwarczną.

Straty wynoszą około 10.000 zł. Pożar powstał na skutek zapalenia się sadzy w kominie.

Drugi wypadek pożaru zanotowano w Szczebrzeszynie (pow. zamojski), gdzie na szkodę Wawrzyńca Adamowicza i 3 innych gospodarzy spłonęły 4 zagrody gospodarskie, przynoszące straty 8.000 zł.

Przyczyna pożaru nie znana. Dochodzenie w toku.

2 STRZAŁY DO LUDZI ZAMIAST DO DZIKÓW

Na polach w pobliżu wsi Rudno w pow. radzyńskim, polował na dziki Jan Oniszczuk.

W pewnej chwili Oniszczukowi zdawało się, że nadbiega dzik, wobec czego strzelił dwukrotnie i postrzelił ciężko w obie nogi Jana Bobruka. Rannego przewieziono do lekarza. Przeciw Oniszczakowi rozpoczęto dochodzenie karne.

Drugi podobny wypadek miał miejsce we wsi Walina, gdzie Mikołaj Jasiński ze wsi Kolembrody postrzelił z broni myśliwskiej Józefa Protasia. Protaś, pilnował ziemniaków, aby ich dziki nie niszczyły. Jasińskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

ŚLĄSK

WYROK NA KOMUNISTÓW

Za działalność komunistyczną odpowiadali 34 letni Wiktor Foltyn z Orzegowa i 28 letni Edward Motaj z Goduli. Oskarżeni trudnili się akcją wywrotową na terenie powiatu świętochłowickiego. Prowadzili oni szeroką propagandę na rzecz kominternu, werbowali członków i urządzali zebrania. Sąd skazał oskarżonych po jednym roku więzienia bez zawieszenia.

CZESKI DEZERTER

Na granicy polsko - czeskiej w Cieszynie w chwili jej przekraczania przytrzymany został dezerter z wojska czeskiego, szeregowy z 40 p. p. w czeskim Cieszynie, 33 letni Laszlo Svordak. Doprowadzony do policji oświadczył, że w wojsku bardzo źle się z nim obchodzili ponieważ jest narodowości węgierskiej i zaznaczył, że języka czeskiego wogóle nie zna. Prosił, by po odcierpieniu przezeń kary za nielegalne przekroczenie granicy nie oddawać go władzom czeskim, gdyż obawia się specjalnie surowej kary, jaka go tam czeka jako członka mniejszości narodowej.

STANISŁAWÓW

ARESZTOWANIE 2 NAFCIARZY

Na polecenie prokuratora aresztowano w Nadwórnej dwóch nafciarzy: Kleinera i Witelsa. Mieli oni popełnić oszustwo na szkodę niejakiego Mochomireckiego, od którego kupili pole naftowe.

Nafciarzy przewieziono do Stanisławowa i osadzono w więzieniu.

TORUŃ

KURS KSIĘGOWOŚCI PODWÓJNEJ DLA KUPCÓW I RZEMIEŚLNIKÓW

W Środę 14 b. m. o godz. 19 rozpoczął się w Toruniu w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 przy placu Św. Katarzyny kurs księgowości podwójnej dla rzemieślników i kupców prowadzony przez dr. Stefana Prószyńskiego z Warszawy, autora szeregu prac z tej dziedziny.

Kurs ten, prowadzony ułatwionym i jak najkrótszym sposobem tak, aby słuchacze ogarnęli w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu całokształt księgowości podwójnej — ma za zadanie zapoznać właścicieli, nawet najdrobniejszych przedsiębiorstw i zakładów, z podstawowymi zasadami tej niezbędnej dla nich wiedzy.

Liczne zgłoszenia i zainteresowanie jakie kurs w Toruniu wywołał jest dowodem, że świadomość znaczenia księgowości dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorców czyni dalsze postępy.

WILNO

POŻAR UJAWNIŁ SKŁAD BRONI

W Iwiu wybuchł groźny pożar w dzielnicy Zakoszterna - w mieszkaniu Fabiana. Ogień z błyskawiczną szybkością przerzucił się na sąsiedni dom kryty słomą i na inne budynki, niszcząc ogółem 20 domów mieszkalnych i dużo zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem.

Podczas pożaru w jednym z domów nastąpiła eksplozja granatu oraz nabojów karabinowych. Policja otoczyła dom i aresztowała właściciela.

ZAKOPANE

ZMIAŻDŻONY PRZEZ WÓZ

Dzisiaj rano na drodze do Kuźnic pod koła wozu z piaskiem wpadł na skutek gwałtownego szarpnięcia wozu przez spłoszone konie, małoletni woźnica, 16-letni Andrzej Stachoń.

Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia klatki piersiowej i poniósł śmierć na miejscu.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Krwawe perły".
CORSO: „Ucieczka".
GLORIA: „Noc w operze".
GWIAZDA: „Pod dwiema flagami".
METROPOLIS: „Eskapada Weroniki".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Baron cygański".
RENAISSANCE: „Wódz czerwonoskórych".
SŁOŃCE: „Tysiąc taktów miłości".
SFINKS: „San Francisco".
ŚWIT: „Człowiek, który wiedział prawdę".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Upiór".
TĘCZA-WILDE: „Ostatni Poganin".
WILSONA: „Złoto".

NOWE WŁADZE VESTY.

(tm.) Koncern Towarzystw Ubezpieczeń Vesta w Poznaniu otrzymał nowe władze. W skład zarzadu wchodzą następujący pp.: Naczelny Dyrektor Mieczysław Wieczorek, Dyr. Arpard - Czerwiński, Dyr. Dr. Feliks Górnicki, wicedyrektor Geppert. Jak nam donoszą Vesta zainteresowała się podobno Związkiem Polskim i ma zamiar wspomagać go finansowo. Chcielibyśmy, aby te pogłoski sprawdziły się.

KREDYTY DLA KOLONISTÓW HANDLOWYCH

(tm) Na Akademii w Auli Wyższej Szkoły Handlowej Dyr. Pilatowski składając życzenia z okazji 30-lecia Stow. Chrześć. Kupców Podr. i Przedst. Handlowych nawiązał do handlowej akcji kolonizacyjnej prowadzonej przez Związek Polski i między innymi wyraził się, że Bank Spółek Zarobkowych w Poznaniu popierać będzie Związek Polski i przewiduje na ten cel specjalne kredyty dla osiedlających się na Wschodzie Polski kupców Polaków.

WYNIKI JAZDY KONKURSOWEJ AUTOMOBILKLUBU

(tm) W kategorii małych wozów 1-sze miejsce zajął p. Antoni Szypuła na samochodzie marki Adler uzyskując 135,7 pkt. Dalsze miejsca uzyskali w kolejności pp. Żółtowski, Szymczak, Mjr. Augustowski.

W kategorii średnich wozów 1-sze miejsce zajął p. Józef Skibiński na samochodzie Lancia. Dalsze pp. Chrzanowski, Wesołowski.

W kategorii dużych wozów 1-sze miejsce uzyskał p. Mańczak, 2) p. Antczak, 3) p. Kujat, 4) p. Glaser.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY

Na szosie pod Poznaniem wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy.

Od strony Lwówka jechał na motocyklu z dużą szybkością 26-letni obywatel niemiecki, Klinge z Frankfurtu. Z przeciwnej strony nadjechał parokonnym wozem pewien rolnik. Spłoszone konie zaczęły rzucać się na szosie. Klinge chcąc uniknąć zderzenia zahamował gwałtownie maszynę, lecz siła rozpędu wyrzucony został z siedzenia. Przywieziony do szpitala w Poznaniu, zmarł.

UPRAWNIENIE DLA WÓJTÓW

Wojewoda poznański upoważnił burmistrzów i wójtów do nakładania kar w formie nakazów karnych do wysokości 50 złotych wzgl. do 3 dni aresztu na wypadek nieściągalności grzywny o szkodnictwie leśnym i polnym.

Rozporządzenie to weszło już w życie.

RYDLEWSKI UKARANY

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszej rozprawy przeciwko b. sekretarzowi Sądu Okręgowego w Poznaniu, skazanemu jak wiadomo na 6 lat więzienia, podajemy, iż sumę pieniędzy przez niego sprzeniewierzonych sąd ustalił na 53.050,25 złotych.

ZMIANA W PROKURATURZE

Z dniem 1 bm. został przeniesiony na stanowisko podprokuratora do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu p. Józef Liptak, dotychczasowy asesor prokuratury okręgowej w Poznaniu, pełniący obowiązki podprokuratora.

Dalsze echa Sprawy p. Matłachowskiego

List p. Andrzeja Mikułowskiego

Otrzymaliśmy list treści następującej:

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Wobec oświadczeń i notatek, które ukazały się w „Warszawskim Dzienniku Narodowym", i „Wszechpolaku" i mogły w niejasnym świetle ukazać moją osobę, proszę uprzejmie o zamieszczenie poniższego protokułu w Pańskim poczytnym piśmie:

PROTOKUŁ

w sprawie honorowej między p. Janem Matłachowskim i p. Andrzejem Mikułowskim.

Zastępcy p. Andrzeja Mikułowskiego pp. Jan Gralewski i Stanisław Miniewski ppłk na podstawie protokułu nr. 4 postanowili:

Ponieważ zastępcy pana Matłachowskiego za obrazę 3-go stopnia zażądali jako zadośćuczynienia przeproszenia opublikowanego w prasie, co nie jest zadośćuczynieniem odpowiadającym zwyczajom honorowego postępowania, zatem żądaniu temu kategorycznie odmówili, wyrażając przy tym gotowość dania pełnej satysfakcji za taką obrazę przewidzianej, według wszelkich kodeksów honorowych. Ponieważ zaś strona obrażona na taką satysfakcję się nie zgodziła, więc tym samym zastępcy p. Mikułowskiego, uważają sprawę za załatwioną honorowo dla ich mocodawcy.

Warszawa, dnia 2 lipca 1937 r. ul. Kanonia 10 m. 2, godz. 13.

(—) Stanisław Miniewski, ppłk. ul. 6-go Sierpnia 28 m. 10.

(—) Jan Gralewski, Warszawa, ul. Kanonia 10 m. 2.

Publikowanie protokułów podobnego rodzaju nie należy do moich zwyczajów, ponieważ jednak zastępcy strony przeciwnej, już po zakończeniu przez moich zastępców sprawy weszli na drogę rozwłóczenia po prasie swoich oświadczeń, zmuszony jestem zwrócić się do Pana w przekonaniu, że Pan mojej prośbie nie odmówi.

Łączę wyrazy poważania

Andrzej Mikułowski.

Takie są dalsze echa sprawy p. Matłachowskiego. Nie zamierzamy powyżej przytoczonego pisma komentować. Jest ono dostatecznie wymowne.

„Szara eminencja" sowieckiej Rosji Sekretarz gen. W. C. I. K. Akułow ustąpił

Nowa seria wyroków śmierci

MOSKWA, 13. 7. Dymisja ze stanowiska sekretarza WCIK'a, Iwana Akułowa w związku z tym, że nie udzielono mu żadnego innego stanowiska, zrobiła wielkie wrażenie. Akułow uchodził za „szarą eminencję" reżimu, a uporczywe pogłoski przypisywały mu należenie do obozu, który miał wiele wspólnego z programem Tuchaczewskiego i rozstrzelanych generałów.

Następca Akułowa na stanowisku sekretarza WCIK'a Aleksander Gorkin, były członek kolegium Czeka, jest osobistością nieznaną i wyznaczenie go na tak odpowiedzialne stanowisko zrobiło, podobnie jak swego czasu wysunięcie Jeżowa wrażenie sensacji. Odtąd nowe dekrety rządu sowieckiego podpisywane będą przez Kalinina i Gorkina.

MOSKWA, 13. 7. Najwyższy sąd republiki gruzińskiej rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę księcia Mdivani, Toroszelidze, Okudżawa, Kurułowa, Czychładze, Eljawy (prawdopodobnie kuzyna zastępcy ludowego komisarza handlu zewnętrznego, który według pogłosek jest aresztowany) i Karcywadze. Przewód sądowy ustalił, że oskarżeni wchodzili w skład wykrytej organizacji antysowieckiej w Gruzji i prowadzili akcje terrorystyczne przeciwko kierownikom partii i rządu w Gruzji. Oskarżeni przyznali się do wszystkich zarzucanych im przestępstw.

Wszyscy podsądni skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Japonia gotuje się do wojny

Po naradzie wojskowej u cesarza zarządzono ostre pogotowie floty japońskiej

TOKIO, 13. 7. Mnożą się wszelkie oznaki, iż Japonia powoli przygotowuje się do wojny, zwłaszcza pod wpływem wiadomości z Chin Północnych, donoszących o zaostrzeniu się ogólnej sytuacji.

Gubernator Formozy dał odezwę do mieszkańców wyspy, iż w każdej chwili muszą być gotowi stawić się do wojska na żądanie cesarskie.

W dniu dzisiejszym po południu cesarz Hirohito udzielił audiencji wybitnym doradcom wojskowym japońskim. Na audiencji obecni byli szef sztabu generalnego Kanin i minister spraw wojskowych Sugijama. Po ukończeniu audiencji min. Sugijama japońskie. Pięć bombowców japońskich zrzuciło... oświadczył zebranym przedstawicielom prasy, „że rząd i armia przygotowane są na wszelkie możliwości". Jednocześnie minister odmówił wszelkich szczegółów dotyczących przesunięć lub wysyłki wojsk na tereny operacji wojennych.

Wszystkie bazy okrętowe japońskie otrzymały rozkaz wprowadzenia pogotowia wojennego.

TOKIO, 13. 7. Minister wojny Sugijama przedstawił radzie gabinetowej sprawozdanie o sytuacji w Chinach półn. Sugijama wyraził powątpiewanie, czy tymczasowe porozumienie, które zaproponował sztab chiński, będzie rzeczywiście przez Chińczyków dotrzymane.

SZANGHAJ, 13. 7. Według dotychczasowych wiadomości z Pekinu, doszło do nowych walk o lotnisko Nanyang, przy czym w bitwie wzięły udział siły lotnicze japońskich zrzuciło wielką ilość bomb na koszary wojsk chińskich znajdujące się w pobliżu lotniska.

PEKIN, 13. 7. Dziś przed południem toczyły się bezpośrednio przed południowymi murami Pekinu zacięte walki, których ośrodkiem był most kolejowy, znajdujący się o 3 km. poza miastem. Walki te zakończyły się poważnymi stratami i cofnięciem się wojsk japońskich

Mobilizacja w Chinach

TOKIO, 13. 7. Agencja Domei donosi z Nankinu, iż rząd nankiński ogłosił rozkaz powszechnej mobilizacji. Wydanie rozkazu poprzedziła całonocna konferencja centralnej komisji wojskowej.

Korespondent „Niczi - Niczu - Simbum" donosi z Szanghaju, iż zasadnicze rozstrzygnięcie zagadnienia północno - chińskiego w związku z incydentem pod Luku-Cziao wydaje się niemożliwe w drodze dyplomatycznej. Należy bowiem wziąć pod uwagę, iż fala agitacji przeciwjapońskiej w Chinach rozrosła się do rozmiarów bardzo niepokojących.

Dymisja gabinetu belgijskiego nie przyjęta przez króla

Minister sprawiedliwości ustąpił

BRUKSELA, 13. 7. Premier Van Zeeland udał się dziś przed południem do króla, któremu oświadczył, że minister sprawiedliwości de Laveleye postanowił bezwzględnie ustąpić z zajmowanego stanowiska. Jednocześnie premier zgłosił dymisję kolektywną całego gabinetu.

Król dymisji gabinetu nie przyjął, oświadczając, że w razie wybuchu przesilenia rządowego wytworzyłaby się niezwykle trudna sytuacja. Król życzy więc sobie, aby gabinet Van Zeelanda nadal piastował władzę. Rada gabinetowa przyjęła życzenie króla. Nowy minister sprawiedliwości będzie niebawem mianowany.



Reprodukujemy powyżej mapę, przedstawiającą projektowane granice państwa arabskiego i palestyńskiego, według znanego raportu Angielskiej Królewskiej Komisji Palestyńskiej.

Na mapie tej została uwidoczniona zaprojektowana przez komisję Enklawa pod mandatem Wielkiej Brytanii. (w granicach tej Enkalwy mieściła by się Jerozolima i Betlejem, oraz Tel - Aviv.) Gdyby raport Komisji uzyskał aprobatę Ligi Narodów, której został przedstawiony, powstałoby niezależne państwo żydowskie, o ustroju, jak podaje prasa angielska, republikańskim.

Zmiany w redakcji „Czasu"

Od dłuższego czasu pojawia się szereg pogłosek w sprawie zmian personalnych w redakcji i wydawnictwie dziennika „Czas".

Jak się obecnie dowiadujemy istotą tych zmian jest zastąpienie jednego z najczynniejszych członków t. zw. komitetu wykonawczego „Czasu" p. Wielowiejskiego przez b. senatora Wańkowicza. P. Wielowiejski wyjechał już na dłuższy pobyt zagranicę.

Redaktorem naczelnym „Czasu" jest obecnie dr. Jan Moszyński.

Rozmowy dyplomatyczne w sprawie wawelskiej

rozpoczęły się ponownie

Dowiadujemy się, że w rokowaniach z dyplomacją watykańską w sprawie konfliktu wawelskiego ustalono konieczność wyszukania formuły, któraby nie naraziła w niczym prestiżu Watykanu z jednej strony, a Głowy Państwa i rządu polskiego z drugiej.

Przypuszczają, że taką formułę uda się wynaleść. Rokowania uległy kilkudniowej przerwie z powodu wyjazdu do Francji ks. kardynała Pacelli, który prowadził je w imieniu Watykanu.

Ks. kard. Pacelli, jak donosimy o tym poniżej, wyjechał już z Paryża do Rzymu.

Równocześnie, jak doniosła urzędowa PAT Min. Spr. Zagr. p. J. Beck przyjął nuncjusza papieskiego msgr. Cortesi,

W kołach politycznych panuje przekonanie, że do zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej dla tej sprawy nie dojdzie, i że konflikt będzie załagodzony do dn. 4 sierpnia, to jest do terminu, w którym zgodnie z konstytucją sesja musiałaby być zwołana. Obecny skład personalny sejmu nasuwa możliwości różnych niespodzianek i budzi uzasadnioną obawę rozpętania dyskusji, która zaogniłaby sprawę.

Urzędowa agencja P. A. T. donosi:

P. minister spraw zagranicznych J. Beck przyjął w dniu dzisiejszym nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesi.

Kardynał Pacelli opuścił Paryż

żegnany manifestacyjnie na dworcu

PARYŻ, 13. 7. Min. spr. zagr. Delbos wydał dziś po południu przyjęcie na cześć bawiącego w Paryżu na uroczystościach w Lisieux Legata Papieskiego kard. Pacelli. Legat przybył na przyjęcie w towarzystwie arcybiskupa Paryża kardynała Verdier, kardynała Baudrillarda, Nuncjusza Apostolskiego kardynała Valeriego i świty.

Kardynał Pacelli wyjechał z Paryża dziś o godz. 18.35, udając się do Rzymu. Wyjazd miał charakter uroczysty. Dworzec Lioński był wspaniale udekorowany chorągwiami, dywanami i zielenią. Kardynała żegnali min. Delbos, kardynałowie Verdier i Baudrillard, Nuncjusz Valeri, członkowie domu wojskowego prezydenta Republiki i wiele wybitnych osobistości. Przed dworcem zebrały się ogromne tłumy, które gorąco manifestowały.

Francja zniosła kontrolę na granicy hiszpańskiej

PARYŻ, 13. 7. Dziś w południe ustała kontrola międzynarodowa granicy francusko - hiszpańskiej. Międzynarodowi obserwatorzy, pracujący pod nadzorem szwedzkiego pułkownika Lunn'a, odjechali dzisiaj do Perpignan, gdzie oczekiwać będą dalszych wiadomości. W razie, — jak to oczekują w Anglii — dojścia do kompromisu obserwatorzy ponownie rozpoczną swe prace.

LONDYN, 13. 7. Dziś odbyła się konferencja ministra Edena z ambasadorami Niemiec, Włoch, Francji i Sowietów.

Podczas konferencji min. Eden zapoznał ambasadorów ze wszystkimi szczegółami angielskiego projektu kompromisu w sprawie kryzysu wywołanego w komitecie dla interwencji. Na zebraniu tym ustalona została procedura dalszego postępowania.

W dniu jutrzejszym przedstawicielom 26 państw, biorących udział w komitecie dla nieinterwencji, wręczony będzie projekt angielski z prośbą o przekazanie go odnośnym państwom, które w najkrótszym czasie winny zakomunikować swe uwagi tak, aby w nadchodzący piątek komitet dla nieinterwencji mógł zająć swe stanowisko. Co do szczegółów planu koła zbliżone do komitetu nieinterwencji zachowują milczenie.

Kongres socjalistyczny w Marsylii nie powziął uchwał

PARYŻ, 13. 7. Obrady komisji, mającej opracować projekt rezolucji kongresu socjalistycznego w Marsylii, przeciągnęły się do późnego popołudnia, tak, iż posiedzenie plenarne, zapowiedziane na godz. 16-tą zostało odroczone do godz. 21-ej.

Tak długie obrady komisji są spowodowane próbą osiągnięcia kompromisu. Złożono 3 projekty rezolucji.

PARYŻ, 13. 7. Obrady komisji kongresu socjalistycznego trwały do godz. 19 min. 30, przy czym nie udało się doprowadzić do jednomyślnej rezolucji.

12 mil. zł. dla żydów w Europie zebrał „Joint" w Ameryce

NOWY JORK, 13. 7. Żydowski komitet pomocy żydom zagranicą, znany w Polsce pod nazwą „Joint" zebrał w pierwszych sześciu miesiącach rb. dol. 2,370.000 tj. około 12 mil. zł. z preliminowanej na cały rok sumy 4,650.000 a więc więcej niż połowę.

Z oświadczenia rabina Wise, członka komitetu, wynika, że ze względu na stale rosnące „potrzeby" żydostwa w Europie środkowej, preliminowana suma będzie musiała być podwyższona.

Tragiczne zderzenie samochodów na trasie biegu kolarskiego do Gdyni

TORUŃ, 13. 7. Na trasie biegu kolarskiego, organizowanego przez zarząd KPW w Toruniu nad polskie morze, miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy, w którym jedna osoba poniosła śmierć, a trzy odniosły ciężkie obrażenia.

W miejscowości Babi, pow. kartuskiego, dwa samochody sanitarne, zdążające za kolarzami, zatrzymały się na szosie, celem naprawienia defektu. W trakcie naprawiania nadjechał zdążający do Gdyni samochód ciężarowy, wiozący na „Święto Morza" wycieczkę w liczbie ok. 50 osób. Samochód najechał na stojące na szosie ciężarówki. Wskutek zderzenia z samochodu wycieczkowego wypadł jeden z pasażerów ponosząc śmierć na miejscu, zaś trzy inne osoby odniosły ciężkie obrażenia. Rannych odwieziono do szpitala w Gdyni.

Dembiński et consortes pozostaną w więzieniu

WILNO, 13. 7. W swoim czasie w Wilnie zostali aresztowani: Henryk Dembiński, Stefan Jendrychowski i Maria Żeromska pod zarzutem należenia do partii komunistycznej.

Obecnie dowiadujemy się, że w wyniku przeprowadzonego śledztwa, władze zdecydowały się nie zmieniać środka zapobiegawczego. Aresztowani oskarżeni są również o działalność publicystyczną na rzecz partii komunistycznej. Wszyscy oni brali udział w pamiętnym zjeździe Ligi Obrony Praw Człowieka we Lwowie. Sprawy sądowej najwcześniej oczekiwać można w październiku lub listopadzie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.
Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski
Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121